

**Ze względów technicznych „Głos Młodych”
ukaze się 24 b. m.**

„UTOPIA ELEKTRYCZNA”

która przestała być utopią

(W 30-lecie powstania Państwowej Komisji Elektryfikacji Rosji)

30 lat temu, 21 lutego 1920 r., na wniosek wielkiego twórcy państwa radzieckiego — Lenina powstała Państwowa Komisja Elektryfikacji Rosji (w skrócie GOELRO). Do pracy w niej powołano blisko 200 najwybitniejszych uczonych. W wyniku działalności komisji opracowany został plan elektryfikacji Rosji. W grudniu 1920 roku plan ten został zatwierdzony przez VIII Ogólnorosyjski Zjazd Rad.

Plan GOELRO nie ograniczał się wyłącznie do zagadnień budowania nowych elektrowni. Na podstawie badań naukowych zostały w nim określone drogi przebudowy socjalistycznej całej gospodarki narodowej kraju na bazie najdoskonalszej techniki z szerokim zastosowaniem energii elektrycznej.

OLBRZYMIE ZADANIE

Rosja przedrewolucyjna w dziedzinie elektryfikacji zajmowała jedno z ostatnich miejsc w świecie. Ogólna produkcja energii elektrycznej w r. 1913 sięgała zaledwie 2 miliardów kilowatogodzin i ustępowała nawet tak małemu krajowi, jak Szwajcaria.

W r. 1920 produkcja energii elektrycznej była jeszcze niższa, ponieważ pierwsza wojna światowa, później zaś wojna domowa i interwencja zagraniczna, zadały poważne straty elektrowniom. I oto w owym trudnym

Stale powstają nowe spółdzielnie produkcyjne

Od 15 do 20 lutego spośród wielu zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych Centrala Rolnicza Spółdzielni zarejestrowała już 45 nowych spółdzielni. Pozostałe spółdzielnie załatwiają formalności rejestracyjne i formalnie uznane zostaną w najbliższych dniach.

Największą ilość spółdzielni zarejestrowano w woj. szczecińskim, które posiada obecnie 43 zarejestrowane gospodarstwa zespolowe.

Sukcesy gospodarki czechosłowackiej w pierwszym roku planu 5-letniego

PRAGA. Państwowy Urząd Statystyczny Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował wyniki wykonania planu gospodarczego Czechosłowacji w r. 1949, tj. I. roku planu 5-letniego.

Przemysł czechosłowacki wykonał plan przewidywany na r. 1949 w 102 proc. Poziom produkcji przemysłowej wzrósł w porównaniu z r. 1948 o 8 proc., a w porównaniu z poziomem przedwojennym o 11,5 proc. Produkcja środków produkcyjnych wzrosła w porównaniu z poziomem przedwojennym o ponad 40 proc. W porównaniu z r. 1948 wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 3,5 proc. i przewyższyła znacznie poziom przedwojenny.

Wzrósł także ogólny poziom produkcji rolniej. Plan dostaw artykułów rolnych dla państwa wykonany został z nadwyżką.

Komunikat Państwowego Urzędu Planowania podkreśla, że w wyniku pomyślnego wykonania planu pierwszego roku 5-letniego — co stało się możliwe dzięki stałej pomocy Związku Radzieckiego i ekonomicznej współpracy z krajami demokracji ludowej — podniósł się poziom życia czechosłowackich mas pracujących. Wzrost stopy

Dokerzy francuscy walczą o pokój

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą. — W związku z tym, że dokerzy w porcie La Pallice odmówili załadowania statku „Auray” materiałem wojennym, przeznaczonym dla francuskich wojsk, toczących wojnę w Vietnamie, znaczący sily policyjne zajęły port. Ładowniemi broni zajmują się wojsko. Port czyni wrażenie obleżonego miasta. Wszelki ruch kołowy został wstrzymany.

Dokerzy, którzy odmówili załadowania statku „Auray” przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko okupowaniu portu przez policję. W ten sposób uniemożliwione zostało załadowanie innych statków, zakotwiczonych w porcie.

21 bm. odbył się w La Pallice imponujący wiec ludności pod hasłem zaprzestania wojny z Vietnamem i utworzenia rządu jednolitej demokratycznej.

okresie partia komunistyczna i rząd młodej Republiki Radzieckiej wysunęły w planie GOELRO olbrzymie zadanie: w ciągu jak najkrótszego czasu nie tylko osiągnąć przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, lecz znacznie go przekroczyć.

Bazą energetyczną przebudowy gospodarki narodowej miało stać się 30 nowych, wielkich elektrowni, zaplanowanych przez GOELRO, o ogólnej mocy ponad 1,7 miliona kilowatów. Elektrownie te miały zbudować w ciągu 10—15 lat.

Lenin i Stalin przywiązywali ogromną wagę do planu GOELRO. Lenin nazwał plan ten drugim programem partii komunistycznej. Stalin określił plan GOELRO jako „mistrzowski szkielet rzeczywistości jednolitego państwowego planu gospodarczego”.

ZAGRANICA NAZYWA PLAN „UTOPIA ELEKTRYCZNA”

Leninowsko-stalinowski plan elektryfikacji Rosji spotkał się w krajach kapitalistycznych z niewiarą i ironią. Znany pisarz angielski, autor powieści fantastycznych Herbert Wells, który odwiedził Rosję w r. 1920, rozmawiał m. in. i w tej sprawie z Leninem. W odpowiedzi na to, co Lenin mówił na temat planu elektryfikacji, Wells ironicznie oświadczył, że plan ten jest „utopia elektryczna”. Lenin zaproponował Wellsowi, by po 10 latach znów przybył do Rosji i przekonał się, co w ciągu tego czasu zostanie zrobione.

Historia wykazała, jak głęboko słuszną była leninowska ocena wyższości planowego, socjalistycznego systemu gospodarki, ocena twórczych sił ludu, wyzwolonego z uścisku kapitalistycznego.

Państwo w sposób planowy zwróciło ogromne zasoby gospodarcze w pierwszym rzędzie w kierunku rozwoju decydujących, najważniejszych gałęzi gospodarki, od których zależał rozkwit całego kraju. Zasoby te stały się źródłem forsownego budownictwa

elektrowni i elektryfikacji produkcji przemysłowej.

Lenin i Stalin z niesłabnącym zainteresowaniem sprawdzali jak realizowany jest plan GOELRO i stale kicrowali tą pracą.

NIE 30 A 42 POTEŻNE ELEKTROWNIE

Wyteżona praca nad wykonaniem leninowsko-stalinowskiego planu elektryfikacji uwieńczona została całkowitym sukcesem. W ciągu 10 lat plan GOELRO został nie tylko wykonany, lecz przekroczony. Zamiast zaplanowanych 30 wielkich elektrowni, zbudowano 42. W ich liczbie także potężne elektrownie jak dnieprowska, zujewska, czelabińska, kuźniecka, kaszyrska, szterowska, gorkowska. Wraz ze wzrostem elektryfikacji szybko rosły wszystkie gałęzie produkcji przemysłowej: hutnictwo, wydobywcze węgla, budowa maszyn, przemysł chemiczny i in. Już w r. 1934 przemysł radziecki dał trzy razy więcej produkcji niż Rosja przedrewolucyjna. To co było nakreślone w planie GOELRO zostało znacznie przekroczone.

Było to wspaniałe zwycięstwo planowania socjalistycznego.

PIERWSZE MIEJSCE W ŚWIECIE

Opierając się na osiągniętych sukcesach, państwo radzieckie i nadal przywiązywało wielką wagę do elektryfikacji kraju. W latach pięćdziesiąt stalinowskich tempo elektryfikacji jeszcze bardziej wzrosło. Do r. 1940 ilość potężnych elektrowni powiększyła się pięciokrotnie w porównaniu z danymi planu GOELRO. Współczynnik elektryfikowania produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim już w r. 1936 osiągnął 81 proc. i tym samym ZSRR znalazł pierwsze miejsce w świecie, wyprzedzając nie tylko wszystkie kraje europejskie, lecz również Stany Zjednoczone. Do r. 1941 moc wszystkich elektrowni ZSRR zwiększyła się prawie dziesięciokrotnie w porównaniu z Rosją carską, a produkcja energii elektrycznej — 26-krotnie.

Powojenny plan pięcioletni postawił przed energikami radzieckimi jeszcze bardziej gigantyczne zadania: w ciągu pięciu lat powiększyć moc elektrowni o 11,7 milionów kilowatów, produkcję energii powiększyć o 70 proc. w porównaniu z r. 1940 i doprowadzić ją w r. 1950 do 82 miliardów kilowatogodzin. Nie ulega wątpliwości, że zadanie to będzie przekroczone, ponieważ

Spójrzmy w oczy teraźniejszości (Anglia w przededniu wyborów do parlamentu)

W przededniu wyborów do parlamentu angielskiego nasuwa się — silną rzeczą — pytanie jak wygląda sytuacja Anglii w chwili obecnej.

Poprzednie wybory przeprowadzone w lipcu 1945 r. odbyły się wkrótce po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec, w okresie obrad Konferencji Poczdamskiej. W wyborach odnieśli zwycięstwo laburzyści, którzy zatytułowali szumnie swój manifest wyborczy: „Spójrzmy w oczy przyszłości”. Manifest ten zawierał obietnice, w które wierzył wyborca angielski.

Ówczesna „przyszłość” stała się teraźniejszością. Najwyższy czas spojrzeć w oczy tej teraźniejszości, zestawiając ją z zapowiedziami laburzystów.

Nie ma potrzeby dowodzić, że ta teraźniejszość nie ma nic wspólnego z obietnicą, przez laburzystów „przyszłości”. Jest to fakt aż nadto oczywisty.

Z czego wynika taka sytuacja? Jak wyglądałyby sprawy w Anglii, gdyby laburzyści dotrzymali swych obietnic przedwyborczych? Program ich głosił przecieć: „Laburzyści uważają za swój święty obowiązek zapewnienie narodowi dobrobytu... „Kraj pragnie żywności, pracy i mieszkań; a przy tym pragnie dobrego pożywienia w dostatecznej ilości, użytecznego zajęcia dla wszystkich zdolnych do pracy i nowoczesnych, wygodnych domów...”

A dalej: „Istnieją jednak pewne wolności, których laburzyści nie będą tolerować, jako to: wolność wyższości człowieka przez człowieka, wolność placenia niskiego wynagrodzenia za pracę i śrubowanie cen w celu bogacenia się...” „Zapewni się wysoka siła nabywcza przez wprowadzenie wysokiego płac, ubezpieczeń społecznych i progresywnego systemu podatkowego...”

Tak oto głosił program. A w rzeczywistości?

W rzeczywistości widzimy nie-

kończące się trudności aprowizacyjne, bezrobocie i groźbę dalszego jego wzrostu, zaniechanie akcji budowy mieszkań

W rzeczywistości obserwujemy gwałtowną zniżkę realnych płac w wyniku ich „zamrożenia” pomimo dewaluacji funta, która autonomicznie spowodowała znaczną wyższkę cen. W rzeczywistości widzimy wzmocnienie wysiłku i rosnące do astronomicznych rozmiarów dochody monopolu.

Laburzyści nie wyzwolili narodu angielskiego spod jarzma wysiłku, przeciwnie naród ten uginą się pod podwójnym brzemieniem ucisku, albowiem kraj cały znajduje się obecnie w kleszczach lichwiarskiego planu Marshalla, przy pomocy którego Wall Street dyktuje swą wolę Anglii i innym krajom zmierzającym do wolności.

Anglia coraz bardziej upodabnia się do 49 stanu USA. Fakt ten występuje ze szczególną wyrazistością w dziedzinie angielskiej polityki zagranicznej.

Przeciwstawiając swój program programowi Churchilla, laburzyści kładli szczególny nacisk na utrzymanie przyjaznych stosunków, ze Związkiem Radzieckim. „Nie należy zapominać — pisali oni, że w latach poprzedzających wojnę, torysi (konserwatyści) tak obawiali się Rosji, że zaprzeczali możliwość nawiązania współpracy, która mogłaby zapobiec wojnie...”

Tyle program. A rzeczywistość? W rzeczywistości laburzyści prowadzili i prowadzą politykę Churchilla — podążającą wojennego Nr 1. Współtę z amerykańskimi kołami rządzącymi, w charakterze „młodszych partnera” — prowadzą politykę agresji i rozpętania nowej wojny Z pomocą ONZ zmontowali oni agresywny sojusz jukowsky pod nazwą paktu atlantyckiego rozbili jedność Niemiec w celu przekształcenia marionetkowego państwa zachodniemieckiego w nowy rezerwat faszystów, w ognisko agresji w Eu-

ropie. Już w październiku 1949 r. średnia produkcja energii elektrycznej na dobę osiągnęła poziom przewidziany w planie na rok 1950.

W okresie powojennym Związek Radziecki nie tylko odbudował ogromne ilości elektrowni zniszczonych przez najeźdźców hitlerowskich, lecz zbudował również szereg nowych. W ich liczbie jest np. farchadzka elektrownia wodna w Uzbekistanie, która pod względem swej mocy przewyższa wiele innych potężnych elektrowni.

Radzieccy energetycy mają prawo być dumni ze swego wielkiego wkładu, jaki wnieśli w teorię i metody produkcji urządzeń i instalacji energetycznych. W fabrykach radzieckich po raz pierwszy na świecie zbudowane zostały turbogeneratory o mocy 100.000 kilowatów dające 3.000 obrotów na minutę. W okresie pięcioletniej powojennej radzieccy budowniczowie maszyn zorganizowali serijną produkcję turbin i kotłów, wytrzymujących ciśnienie pary do 100 atmosfer.

Lenin mówił, że komunizm — to władza rad plus elektryfikacja całego kraju. Realizując te nakazy Lenina, naród radziecki osiąga i osiągać będzie coraz to nowe sukcesy w dziedzinie elektryfikacji ZSRR.

M. ROMANOW

Naród węgierski karze zdrajców i sabotażystów

Wyrok w procesie budapeszteńskim

BUDAPESZT. PAP. Trybunał Karny w Budapeszcie ogłosił dnia 21 lutego o godzinie 12-tej w po-
łudnie sentencję wyroku w sprawie bandy szpiegów i sabotażystów — Geigera i innych.

Na mocy wyjaśnień samych oskarżonych, zeznań świadków o

raz ujawnionych w toku procesu dowodów rzeczowych trybunał ustalił, że oskarżony Geiger winien jest zbrodni zdrady stanu i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Rado jest winien zbrodni zdrady stanu, sabotażu i nadużycia stanowiska urzędowego, że

oskarżony Vogeler jest winien zbrodni szpiegostwa i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Sanders jest winien zbrodni szpiegostwa oraz sabotażu gospodarczego, że oskarżony Domokos jest winien zbrodni zdrady stanu oraz sabotażu gospodarczego, że oskarżeni dr. Justh i Doery winni są zbrodni zdrady stanu i po uwzględnieniu całokształtu okoliczności skazał:

Oskarżonego Geigera — na karę śmierci, Rado — na karę śmierci, Vogelera — na 15 lat więzienia, Sandersa — na 13 lat więzienia, Domokosa — na 10 lat więzienia, Justha — na 10 lat więzienia, Doery — na 5 lat więzienia.

Ponadto trybunał orzekł w stosunku do pozostałych oskarżonych, obywateli węgierskich — sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego ich mienia.

Postępowa opinia świata protestuje przeciwko szykanom władz francuskich wobec H. Williamsa

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą:

W związku z zarządzeniem władz francuskich, aby sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Herbert Williams opuścił Francję w ciągu 48 godzin — do francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych napływają liczne delegacje organizacji demokratycznych, które zgłaszają swój protest przeciwko powyższemu zarządzeniu.

Delegacje protestacyjne wysłały m. in.: Unia Młodzieży Republikańskiej Francji, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Bojownicy o Wolność i Pokój, CGT, organizacje studentów wyższych uczelni oraz inne organizacje młodzieżowe, kobiece i związkowe.

Napłynęły również depesze protestacyjne od młodzieży węgierskiej, oraz od młodzieżowych organizacji rumuńskich i angielskich.

Najsurowszym wyrokiem wydanym na tę politykę, jest jej pełna aprobata przez samego Churchilla!

W imię tej polityki Anglia nie zawahała się poświęcić swej suwerenności narodowej, w imię tej polityki przekształciła się w satelitę amerykańskiego.

Tak wygląda teraźniejszość. I żadna demagogia nie zdoła jej zamaskować.

A może w obecnym programie wyborczym laburzyści wyrzekają się swej zgubnej polityki? Bynajmniej! Stoją na dawnym stanowisku. I nie jest kwestią przypadku, że nawet reakcyjna gazeta „Observer” nie może doszukać się żadnej zasadniczej różnicy między programami wszystkich trzech partii burżuazyjnych. — Bo przecież programy wyborcze konserwatystów i liberałów polegają również na ofensywie przeciwko

stopie życiowej i demokratycznym swobodom mas pracujących — w dziedzinie polityki wewnętrznej, na dalszym przygotowaniu agresji — w dziedzinie polityki zagranicznej.

Wszystkie trzy partie — konserwatywna, laburzystowska i liberalna ukrywają przed narodem prawdę. Prawdę tę wypowiada bez ogródek Komunistyczna Partia Anglii — jedyna partia, która wysuwa program walki o pokój, walki przeciwko kryzysowi, walki o lepszą przyszłość narodu angielskiego.

W warunkach demokracji burżuazyjnej wyrażenie prawdziwej woli narodu jest niemożliwe. Wiele o tym doskonale partia komunistyczna. Mimo to jednak walczy o to, aby głos prostych ludzi dobiegł do uszu wszystkich, aby zadzwieć jak groźna zapowiedź, że naród angielski nie pójdzie drogą nowych awantur imperialistycznych, na którą starają się go pchnąć trzy partie burżuazji angielskiej, wykonujące bez szermowania wolę nie tylko City, lecz i Wall Street.

J. WIKTOROW

Badanie lojalności



M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

M. ROMANOW

Armia Radziecka — wyzwolicielka ludów

7 listopada 1917 roku robotnicy Piotrogrady zwycięstwem w Rewolucji Październikowej rozpoczęli nową erę rozwoju ludzkości, epokę upadku kapitalizmu i zwycięskich rewolucji proletariackich — epokę socjalizmu.

Dzień 28 stycznia 1918 roku, kiedy Władimir Lenin podpisał dekret o utworzeniu robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej, dał tej nowej epoce armię nowego typu.

Kraj Rad — otrzymał godną siebie siłę zbrojną, przygotowaną do wypełnienia historycznych zadań — obrony i utrwalenia zdobyczy rewolucji.

Armia Radziecka jest dziś w oczach polskiego chłopca, węgierskiej tkaczki, bułgarskiego pasterza, francuskiego robotnika portowego, chilijskiego poety, tragarza nowojorskiego, kantonu skiego kulisa — armia — wyzwolicielka ludów. Historyczne doświadczenie wykazało prostym ludziom całego świata, że Armia Radziecka to pierwsza w historii armia pokoju, wychowana „w duchu międzynarodowego braterstwa i w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami”. (Stalin).

Armia Radziecka pod genialnym stalinowskim kierownictwem wykazała, iż zasady te potrafi nieugięte i z żelazną konsekwencją wprowadzić w życie, niosąc ludom świata wolność i prawo do budowania życia, wolnego od koszmara imperializmu.

Pod Narwą i Pskowem zatrzymana została 23 lutego 1918, ofensywa wojsk imperializmu niemieckiego na serce rewolucji — Piotrograd. Zbrojne ramię rewolucji zadalo pierwszy cios wrogoi.

Ale zwycięstwo to było początkiem długich, smiertelnych zmagania. Pod kierownictwem reakcyjnych i podległych wojennemu Winstonowi Churchillowi, w interwencji spisku międzynarodowego imperializmu przeciw rewolucji, udział wzięło 14 państw i siły krwawej reakcji wewnętrznej — Krasnow, Denikin, Judenicz, Koltczak, Wrangel i inni.

W ciężkiej, trzynastomiesięcznej walce Armia Czerwona, rosnąca w siłę i doświadczenie bojowe, kierowana przez nowe, rewolucyjne kadry, mając za sobą zaplecze, przekształcone pod kierownictwem bolszewików w obóz wojenny, przezwyciężyła wszelkie trudności. Ocalając rewolucję, obroniła tym samym od nowych kaidanów lud całego kraju Rad — Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i

Ormian, Tadżyków i Kozaków, Uzbeków i Tunguzów. Armia Czerwona dławiąc interwencję, nie dopuściła do restauracji imperializmu w Rosji, a więc jednocześnie zlikwidowała raz na zawsze groźbę śmiertelną dla sąsiednich narodów, umożliwiła swym zwycięstwem uzyskanie niepodległości przez naród polski i fiński, usunęła groźbę, wiszącą nad ludami Azji.

Paraliżując i rozbijając pochód najciemniejszych, antyludowych sił reakcji na Kijów, zmuszając do ucieczki późniejszego „bohatera” szosy zaleszczyckiej Rydzę-Sniegłego Armia Czerwona niosła wolność narodowi polskiemu. Rozumieli to przodujący synowie narodu — polska klasa robotnicza i powstała w tym czasie Komunistyczna Partia Polski, tocząc walkę o przerwanie wojny bratobójczej.

Rozumieli to bohaterzy pulku czerwonogwardyjskiego „Warszawa” i inni Polacy, którzy zapisały się jako bohaterzy swą krwią na kartach historii wojny domowej, zakładając fundament pod przyszłe, nierozważne, klasowe braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Intervencja ujawniła potencjalną słabość wszelkich prób imperialistycznej agresji przeciw ZSRR — który klasa robotnicza świata uznawała za swą ojczyznę. Na tyłach armii interwencyjnych działała klasa robotnicza. André Marty, dziś jeden z sekretarzy Komunistycznej Partii Francji, organizuje bunt marynarzy na Morzu Czarnym. W krajach interwencyjnych stają fabryki zbrojeniowe, robotnicy portowi nie chcą ładować broni, marynarze odmawiają transportów.

Intervencja załamała się również i dlatego, że toczyć wojnę przeciw ZSRR — to znaczy zarazem toczyć wojnę przeciw własnemu narodowi.

Warto przypomnieć, że Winston Churchill, niesławny organizator interwencji, 25 lat później, w zimy 1945 r., skomłął u Stalina na Kremiu o ofensywę, o pomoc Armii Radzieckiej dla wojsk anglo-amerykańskich, które dobijają i niemal bezsilny już wróg potrafił zatrzasnąć w matni w Ardenach. Jak wiemy, działało się to pod koniec drugiej wojny światowej, uplanowanej jako kolejny etap spisku imperializmu przeciw ZSRR nie bez aktywnego udziału tegoż Churchilla.

Nieublagana jest dla Churchillów logika historii...

Druha wojna światowa przygotowana została przez imperialistów bardzo starannie. Ofiarowano na pożarcie faszystowski Hiszpanię, Abisynię, Austrię, Albanię. Potem monarchijskie sprzy-

szenie wrogów ludzkości oddało na żer Czechosłowację.

Na Związek Radziecki i jego Armię od 30 już lat potrzyły, jako na ostoję wolności, przodujące zastępy klasy robotniczej świata.

W czasie drugiej wojny światowej cała ludzkość przekonała się o tym, że Armia Czerwona, pierwsza w dziejach armia dyktatury proletariatu — jest armią — wyzwolicielką ludów. Na tym m. in. polega historyczne zwycięstwo klasy robotniczej i zarazem nowa klęska imperializmu.

Gdy 21 czerwca 1941 roku spełniły się pieśniowane przez długie lata bezsilnie nienawistne marzenia Churchillów i Dullesów, gdy najpotężniejsza armia świata kapitalistycznego runęła na Związek Radziecki — nie napotkała ona na papierowe tanki, o których głębia dziesiątki lat propaganda kapitalistyczna. Napotkała ona na wolę walki aż do zwycięstwa, popartą przodującą techniką.

3 października 1941 roku ludzcy — Hitler oświadczył: „Dziś mogę wam powiedzieć, że wróg jest złamany i nigdy się już nie podniesie. Od 48 godzin trwa gigantyczna operacja, która ostatecznie zakończy wojnę”.

Te słowa, na szczęście dla ludzkości, nie sprawdziły się. Podobnie, jak nie sprawdziły się 22 lata przedtem równie chępliwe i równie kłamliwe słowa Churchilla.

Armia Radziecka pod genialnym dowództwem Stalina wytrzymała okres przejściowych sukcesów i początkowej przewagi wroga i miała jego siły w młynie stalinowskiej obrony gromadziła siły dla zwycięstwa.

Nie ma bowiem dość siły żadna armia świata kapitalistycznego, by pokonać armię, w której czyn 28 państw pod Moskwą nie jest odosobniony, gdyż zrodziła go idea najwznioślejsza w dziejach ludzkości. Grupa ta pod dowództwem oficera politycznego — komunisty Diewy zniszczyła dwa dziesiątki kół czołgów pod Moskwą. Zginęli wszyscy, ale atak czołgów został zatrzymany. Legendarni panfilowcy, jak cała Armia Radziecka walczą natchnieni słowami Stalina:

„Patrz na was cały świat, jako na siłę, zdolną zniszczyć grabieżcze kadry najeźdźców nie mieckich. Patrz na was ujarzmione narody Europy, jeżdżące pod jarzmem niemieckich najeźdźców, jako na swych oswobodzicieli”.

Przypadał wam w udziale wielka misja wyzwolenia. Bądźcie godni tej misji”.

Armia Radziecka, armia proletariackiego międzynarodowego, wykonała to swoje historyczne zadanie.

Finlandia, Rumunia, Polska, Bułgaria, Węgry, Jugosławia, Albania, Czechosłowacja, część Norwegii, Austria — oto kraje, które wyzwolili radzieccy żołnierze. A wkrótce potem piorunujące uderzenia Armii Radzieckiej złamały główny trzon japońskich sił lądowych, wyzwalaając Koreę i znaczną część Chin.

Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Albania, Węgry, Korea Płn. i Chiny weszły na drogę socjalistycznego budownictwa, zdobywając wolność na zawsze.

Jakże inaczej potoczyły się wydarzenia w krajach zachodniej Europy. Tam wkraczali oddziały anglo-amerykańskie nie jako oddziały wyzwolenie, ale jako narzędzie kontrewolucji i ucisku. Świadczą o tym sytuacja krajów zachodniej Europy, zsuwających się po równi pochyłej w otchłań kryzysu, bezrobocia i nędzy w wyniku planu Marshalla. Zamordowani robotnicy w Marsylii i Modenie, więźnia dla bohaterów Ruchu Oporu i swobodą kupczenia wolnością dla pogrobowców Hitlera, Mussoliniego czy Laval — oto owoce tamtego „wyzwolenia”.

Armia Radziecka — pogromca faszystów — stoi twardo na straży pokoju. Nie da się zliczyć jej przyjaciół na całym świecie — można tylko stwierdzić, że są ich miliony nawet na półkuli lynchu, komisji dla badania działalności

antyamerykańskiej i ludozerczej ustawy Tafta-Hartleya.

Imperializm poniósł w drugiej wojnie klęskę nie tylko dlatego, że poniósł ją faszizm, jego pilsne lańcuchow. Również i nie dlatego tylko, że wyłom zwiększył się o kraje demokracji ludowej, Chiny, Wietnam i Demokratyczną Republikę Niemiecką. Wyrazem klęski imperializmu są setki milionów przyjaciół Związku Radzieckiego i jego Armii w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Thorez, Togliatti i inni przywódcy rosnących z dniem każdym w siły partii komunistycznych zachodniej Europy twardo oświadczyli, że ich narody na wojnę przeciw ZSRR nie pójdą. Wobec tych oświadczeń bezsilne stają się spiski uczniów i naśladowców Churchilla, wydyszałego w porażkach, zadawanych mu przez obóz pokoju.

Odmawiają wyładowania broni dokerzy Londynu, Havru, Ostendy, Amsterdamu, Genui Strajkują robotnicy przemysłu zbrojeniowego, górniczy, kolejarzy!

Obok Armii Radzieckiej stoją na straży pokoju, ucząc się na jej doświadczeniach armie krajów demokracji ludowej i opromieniona sławą niedawnych zwycięstw Armia Chińska.

„Czy mogą być jakiegokolwiek wątpliwości, że jeżeli imperialiści rozpętają trzecią wojnę światową, to wojna ta stanie się już nie tylko nie poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz całego kapitalizmu światowego?” — mówił tow. Malenkow w 32 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Jutro maszy pracujące wszystkich krajów kuli ziemskiej święcić będą 32 rocznicę Armii Radzieckiej na radość prostym ludziom całego świata, na strach wrogom ludzkości — anglo-amerykańskim podlegaczom wojennym!

ARMIA RADZIECKA. ARMIA — WYZWOLICIELKA LUDÓW. ARMIA LENINA — STALINA JEST NIEZWYCIĘŻONA!

Ludwik Krasucki

Przeciwko wicherzycielstwu i łamaniu praw Polski Ludowej Ludzie pracy o biskupie Kowalskim

Postępowanie biskupa Kowalskiego w stosunku do księży patriotów, którzy wystąpili publicznie przeciwko zbrodnię w byłym „Caritasie” nie zaskoczyło mnie wcale. Pochodzę z Pelpliny. Mieszkałem tam długi czas i widziałem, jak żyje ks. biskup i jak żyją jego bliźni, robotnicy z dołu kościelnych. Od dawna więc ja sam jak i inni mieszkańcy Pelpliny i okolicy znamy moralne oblicze biskupa Kowalskiego. Jednakże po ostatnich wypadkach widzę, że nie doceniałem całej wrogości ks. biskupa do ludu.

Biskup Kowalski wyraźnie naruszył dekret o wolności sumienia i wyznania, stosując nacisk i represję w stosunku do uczciwych księży. Oznacza to, że z całym cynizmem uderzył moralnego poparcia wszystkim zbrodniom, morderstwom i wrogom Polski Ludowej z byłego zarządu „Caritasu”. Biskup Kowalski liczy widocznie na to, że my robotnicy pozwolimy sobie wydrzeć wywołane w trudzie demokratyczne zdobycze i że będziemy tolerować średniowieczne metody represji i szantażu. Ale ks. biskup się przeliczył. Wolny naród z całą bezwzględnością potrafi przeciwstawić się tym próbom, ukroć wicherzycielstwo i wszelką wrogą działalność polityków wioletach.

JAN MIGA

robotnik Zakł. Przem. Tuszcz. „Amada” w Gdańsku.

Gdy dowiedziałem się o tych wszystkich zbrodniach, które miały miejsce w „Caritasie”, oburzyło mnie to do żywego. A teraz jak jeszcze wyszło, że w to wszystko był również zamieszany biskup Kowalski i że się później mścił na księżach, którzy na wezwanie rządu chcą zrobić porządek w „Caritasie” to już po prostu nie mam słów na określenie postępowania biskupa. Rozumiem tylko, że jak ktoś sam mieszka w pałacu i z całym spokojem patrzy jak się obok niego ludzie gnieżdżą w ohydnych norach, to taki człowiek nie ma za grosz sumienia. Takie postępowanie znamionuje wrogów ludu i naszej ludowej ojczyzny.

Dobrze, że się władze tym wszystkim zajęły i że szkodliwej działalności biskupa Kowalskiego położony został kres. Taka jest zgodna opinia wszystkich uczciwych ludzi pracy w Polsce.

WŁADYSŁAW SOWIŃSKI

robotnik Stoczni Gdańskiej.

Jestem wierzącym katolikiem i chciałbym, żeby stosunki między kościołem a państwem były uregulowane. Wiem także, że rząd nasz konsekwentnie do tego zmierza i pragnie załatwić wszystkie sprawy po myśli wierzących obywateli w Polsce. Dotychczas się dziwiłem, dlaczego jakoś z tego nie wychodzi. Ale teraz to już rozumiem, że jak w episkopacie rządzią tacy ludzie jak biskup Kowalski, to wszystko robią, żeby tylko przeszkodzić porozumieniu. Całe postępowanie biskupa Kowalskiego to tylko wicherzenie i łaczenie, zwykła robota na szkodę państwa i ludzi pracy, którzy wysiłkiem swoim budują lepszą przyszłość kraju.

Przebrała się przecież miarka. Bardzo się cieszę, że władze wkręciły w te sprawy i wrogom ludu, takim jak biskup Kowalski, odebrały możliwość dalszego uprawiania reakcyjnej polityki.

ALOJZY KREFT

stolarz Warsztatów PKP na Zawiszu.

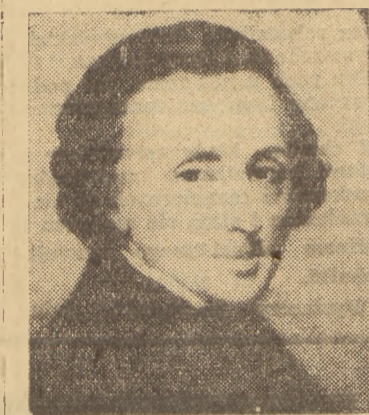
Warszawa — miasto Chopina (W 140-LECIE URODZIN)

Ostatnią wolą umierającego o domu jego ojca Mikołaja, nauczyciela prywatnego, a potem „kolaboratora w Liceum Warszawskim do nauki języka francuskiego”, przypatrzyli się jego gościom i kolegom, wkraczając wreszcie w sferę najbliższych towarzyskich i przyjacielskich stosunków Fryderyka. Kim są ci ludzie, jakie stanowią środowisko? To wchodziła na przełomie XVI i

XX wieku Chopina — zaglądajmy do domu jego ojca Mikołaja, nauczyciela prywatnego, a potem „kolaboratora w Liceum Warszawskim do nauki języka francuskiego”, przypatrzyli się jego gościom i kolegom, wkraczając wreszcie w sferę najbliższych towarzyskich i przyjacielskich stosunków Fryderyka. Kim są ci ludzie, jakie stanowią środowisko? To wchodziła na przełomie XVI i

wyzwolenie: za naszą i waszą wolność! Tu, w kręgu oddziaływania Mochnackiego i jemu bliskich, wiele dyskutowano na temat doli i losów ludu wiejskiego, z nim to znalazło czynny wyraz w późniejszych gorących wystąpieniach na Sejmie 1831 roku, w burzliwych debatach i publikacjach, dotyczących projektów uwłaszczenia chłopów.

U dna założeń chopinowskiej muzyki nie leży jedynie jakiś jego indywidualna postawa wobec muzycznej twórczości ludu wiejskiego. To nie tylko dziecinne przeżycia w Żelazowej Woli czy Szafarni wyłącznie zadecydowały o późniejszym, świadomym już wyborze twórczej drogi. Zwrot sztuki tamtego czasu do jej ludowej źródeł nie był czymś przypadkowym, leżał u podstaw romantycznej estetyki i wiązał się jak najsilniej z ówczesnymi rewolucyjnymi ideałami rosnącej w siłę demokracji europejskiej i naszej polskiej. Te idee żywo nurtowały w inteligentnym środowisku Warszawy młodego Chopina i w okresie kształtowania się jego geniuszu były owym „chlebem macierzystym”, karmiącym bezpośrednio otoczenie późniejszego twórcy Etydy C-moll.



Warszawa Chopina to miast rewolucyjnych nastrojów, wyrastających z ukrytym nurkiem z bujnego życia ideowego, pokolenia Listopadowego Powstania i naddających Wiosny Ludów, miasto spiskowych zamysłów i kolebka przyszłego Klubu Patriotycznego. On, który w stolicy Królestwa Kongresowego dzielił się ze swoimi młodymi przyjaciółmi „małymi” o podniesieniu ludowej natchnienia do godności narodowej sztuki i owe natchnienia do tego godności dźwignął pracą swojego geniusza, doczekał się dni, kiedy narodowa muzyka, jego muzyka, wdręła w Warszawę, stolicę ludowej Rzeczypospolitej, do swego prawnego dziedzica — polskiego ludu.

Jego Warszawa — to właśnie ta Warszawa, która potem patetycznie rozbrzmiewała echem wstrząsów „za naszą i naszą wolność” w akordach Rewolucyjnej Etydy. Nosił ją w sercu przez całe życie wraz z umiłowaniem wszystkiego co najpiękniejsze — wolności i braterstwa, z ukośnieniem jej bohaterów ludu i bok tego, z najintymniejszymi i sobistymi uczuciami, jakie w jej murach przeżył — miłości i przyjaźni.

Niesposób przypuszczać, aby do tego środowiska nie dobiegły echa grudniowej rewolucji petersburskiej Pestela, Bestużewa, Murawjowa-Apostola, co przecież znalazło potem manifestacyjny wyraz w dniach Listopadowej Rewolucji. Tu gdzieś kiełkowało, zanim nie znalazło swojego sprzeciwianego sformułowania, jedno z najpiękniejszych haseł polskiej demokracji, polskich ruchów rewolucyjnych.

ST. R. DOBROWOLSKO

ALEKSANDER BEZYMIEŃSKI

PIESN O PRZYJAZNI STALINOWSKIEJ

Po tym małym, w pol zerwanym moście do ziemianin, skąd śmiech tu dobiega, przyjdzie do nas przed wieczorem w goście ulubione pieśni z nami śpiewać.

Powróciwszy po boju gorącym do okopów, o turgajskich stepach, dziś zaśpiewa nam czołgów pogromca, młody Kazach, Ajbasar Alibekow.

Po rozlogach ukraińskich pieśni poprowadzi chór nasz, dobrze zgrany, kałużanin, Porfiriusz Kolesnin, strzelec świetny, tancerz zawołany.

I przy wtórce dzwiecznej bałatajki w dal połygnie dwugłos w mrok spowity — miękki tenor Mojżesza Goldsztajna i Pietrusia Hraczechy baryton.

Zaśpiewamy „Suliko”, „Katusze”, „Tam u niwy”, „Hej w dal...”, „Hymn bojowy” i radziecką odczujecie dusze w każdej pieśni, w najprostszych jej słowach.

Słowem pieśni każdy będzie słał przyjaźń ludów radzieckiej rodziny, Gruzin, Kazach, Baskir i Rosjanin, Białorusin, Żyd i Ukrainiec.

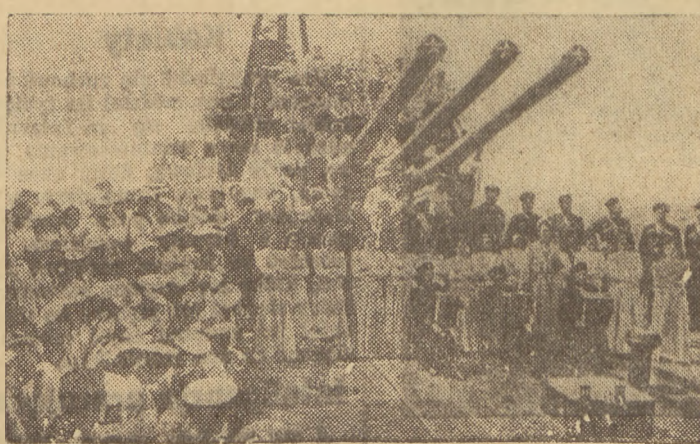
Bowiem kiedy przeminie ta noca, ramię w ramię do ataku wyjdzie sierżant artylerii, Oleś Kłoczok i tankista, Sergio Abaszydze.

I pod wtór karabinowych strzałów będą bily celnie i daleko i rusznica Mojżesza Goldsztajna, i armata Pietrusia Hraczechy.

Mysimy dumni, że w twardym moziele, wyrastała ludów naszych przyjaźń, że okrzepła w krwi wielu pokoleń, nie nie starga jej, nie nie rozbije.

O niej śpiewa płomienne swe pieśni, męnie broni jej w boju zażartym Oleś Kłoczok, Porfiriusz Kolesnin, Ajbasar Alibekow, bohater.

Tłum. MELANIA KIERCZYŃSKA.



Występy artystów na radzieckim kręgowniku „Molotow”.

ZA PRZYKŁADEM LITERATÓW RADZIECKICH pisarze polscy winni swą twórczością wzmacniać siły socjalizmu

(Dokończenie przemówienia tow. J. Bermiana)

Właśnie pisarze o zdecydowanej postawie wobec nowego życia potrafią rozczuć i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walce nowego ze starym. Kieki nowego na gruzach starego. I potrafią wiedzieć odczuć prawdziwy patos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często dekadentyczną rolę awangardy, rolę partii klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi, wyrastających w tej walce. Właśnie oni potrafią zastanawiać w swojej twórczości realizm socjalistyczny. Żeby temu zadaniu podołać

trzeba, i to jest obowiązkiem pisarza, poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenie świata, a więc podstawy marksizmu-leninizmu. Bez tego, bez tej busoli, można się błąkać i szamotać, można zdobyć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie będzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizm nie przyswaja się tylko z książek, również przyswaja się go z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobistego udziału w walce codziennej.

liczby, żeby uprzytomnić jak potężna jest, to dzwignia. W Związku Radzieckim w 1948 r. zgłoszono 4 MILIONY propozycji racjonalizatorskich. Proszę sobie uświadomić, jak wielkie masy są uruchomione, ile nieocenionej pomysłowości, ludzkiej iniekcji, talentów samorodnych wyzwała nowy ustrój społeczny.

Front walki klasowej na wsi

Gdyby chcieć zatrzymać się teraz nad tym, co jest najistotniejsze z procesów zachodzących na wsi, to wydaje się, że o siową sprawą, najistotniejszą sprawą, jest proces różnicowania się politycznego wsi.

Nasza wieś jest mocno zróżnicowana klasowo, ale proces politycznego różnicowania się wsi, proces wyzwalania się biedoty i średniaka spod wpływu bogaczy i spekulantów jest skomplikowanym i niełatwym procesem, niełatwym na skutek ciężenia wielowiekowych przesądów, nawyków, tradycji, zastępcy w dużej mierze układu życiowego.

Mielimy ostatnio kilka akcji na wsi, które niewątpliwie pomogły przyspieszyć i wyklarować te procesy. Niezależnie od akcji podatkowej, która jasnowo różnicuje wieś według cech klasowych, mieliśmy akcje klasyfikacji gruntów, która wyzwała utajone często przeciwnictwa i antagonizmy i niewątpliwie przyspieszyła proces dojrzewania walki klasowej na wsi. Doniosłe znaczenie miała również akcja skupu zboża. W toku tej akcji odbyło się tysiące zgromadzeń wiejskich, na których korzystając z potężnej broni presji moralnej skłoniono bogatych chłopów do sprzedaży zboża państwu.

Jeszcze mamy dużą chybliwość mas chłopskich, ale kto bacznie obserwuje to, co zachodzi na wsi, ten widzi, że coraz bardziej krystalizuje się solidarność biednych i średnich chłopów w walce z bogatym chłopstwem i w przemiernie z klasą robotniczą.

W listach, które przychodzą do redakcji naszych pism chłopskich, w listach często naiwnych i nieudolnych znajduje odzwierciedlenie sens zjawisk, które zachodzą na wsi. Uchwycić te zjawiska, odcyfrować je, zerwać luskę, która zastłania istotę tych procesów, jest sprawą wielkiej wagi.

Mamy jeszcze drugie zjawisko, w tym tak szerokim różnicowaniu się klasowym, zjawisko grupowania się najbardziej awangardowych elementów na wsi w spółdzielczości wytwórczej.

Ogromny wysiłek pracy, przekonywania, perswazji, walki z bo-

naszych inżynierów już się przeobraziło i zrosło się z nowym życiem. Wciąż jeszcze trwa walka między nowym i starym życiem, między wpływem z jednej strony dawnego środowiska, dawnych nawyków i tradycji, holdowania amerykańskiemu, a promieniowaniem z drugiej strony mas robotniczych, partii, nowego otoczenia, nowej ideologii i nowej rzeczywistości, która wstrząsa, która stawia pytania, na które nie podobna odpowiedzieć inaczej jak pozytywnie.

I znów można z wielu listów do wiedzieć się o tym, jak te głębokie przeobrażenia zachodzą w ludziach, często obcych nam, czasem nawet wrogich, jak się łamali wewnętrznie, jak dopiero teraz, w ostatnich latach, poculi w ręku możliwość tworzenia rzeczy wielkich, jak ten nurt ich porwał, jak rozpałił w nich wewnętrzną siłę, której przedtem nawet nie czuli.

Mamy to samo zjawisko wśród nauczycielstwa, szczególnie nauczycielstwa wiejskiego. Widzimy tam pod do kształcenia się, do dalszego awansu.

Albo weźmy lekarzy. Kiedyś to u nas lekarze mieli tak wielkie, tak rozległe możliwości tworzenia rzeczy? Czyż one nie mogą porwać i zapalić do pracy? I tu widzimy również zderzenie się

P.O.M. najmocniejszym węzłem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dlatego tak wielkie znaczenie mają państwowe ośrodki maszynowe, które obsługują spółdzielnie. Rola P.O.M-ów wybiega daleko poza funkcje produkcyjne. Mają się one stać ośrodkiem promieniowania politycznego i kulturalnego, formą oddziaływania elementu proletariackiego na masę chłopską, na biedotę chłopską, mają być ogniwem cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dlatego w waszej pracy i w waszych obserwacjach tak wiele uwagi warto poświęcić właśnie P.O.M-om, ludziom P.O.M-u, ich dyrektorom i pracownikom, ludziom którzy wyszli z klasy robotniczej i którym klasa robotnicza powierzyła te niesłychanie odpowiedzialne i trudne posturunki.

Jednocześnie krystalizuje się nowy typ działacza, wyrosłego z masy robotniczej, poczuwającego się do odpowiedzialności za to, co się dzieje na wsi, działacza, którego horyzont wybiega już poza obręb jego fabryki, gdzie on się czuje gospodarzem, którego świadomość wzbogaca się elementami odpowiedzialności również za wieś.

Kwintesencją naszych przeobrażeń jest równanie na przodujących, na najlepszych, na najbardziej bojowych w walce o socjalizm. Jest w tym ogromny ładunek polityczny i ideologiczny, jest w tym jedna z rękoi mi naszego zwycięstwa.

I dlatego, tym procesom, tym przeobrażeniom, temu rośnięciu nowych ludzi tak bacznie, tak pieczołowicie trzeba się przyglądać.

Całe społeczeństwo Polski Ludowej objęte głębokimi rewolucyjnymi przeobrażeniami

Nie ma już dziś zakątków w Polsce, w którym by nie zachodziły głębokie rewolucyjne

przeobrażenia, gdzie by nie przebiegał głęboki, rewolucyjny ferment.

Młodzież

Kiedy się spotykamy z młodzieżą, zadziwia często i olśniewa głębokość fermentu, zaciętej czołowej walki, walki np. o przynależność, czy nieprzynależność do ZMP, walki, która często się wiąże z tragediami osobistymi, z zerwaniem stosunków między ludźmi. Przyjrzyjmy się bogactwu przeobrażeń, które zachodzą u junaków brygad SP, ile tam jest łamania się wewnętrzne w walce z anarchicznymi nawykami młodzieży wielkomiejskiej, ile trudu wymaga przyzwyczajanie młodzieży wiejskiej do pracy w przemyśle, ile szlachetnych uczuć wydobyla entuzjazm wspólnej pracy na trzydniówkach, ile młodzieży chłopskiej zdobywa nowe kwalifikacje przenikając do kopalń, fabryk, do hut.

Kobiety

Kto przyglądał się ruchowi kobiecemu u nas, widział ile tysięcy kobiet obudziło się ze śpiączki, zdobyło nowe zainteresowania, nową pasję życiową, nowy sens w życiu, bogatszy, dumniejszy, wybiegający daleko poza kuchnię, garnki i kłopoty codzienne. A przecież to dopiero początek ruchu, który się dopiero rozszerza, który sięgnął już głęboko na wieś, objął już znaczną część robotnic, sięgnął do żon robotników.

Inteligencja pracująca

A czy nie jest sprawą pasjonującą to, co zachodzi wśród naszej inteligencji? Iluż to

starego bagażu przesądów i uprzedzeń z nowym życiem, które rozbija stare formy i dociera do świadomości lekarzy i naukowców. Najwrażliwsze odłamy inteligencji są porwane przez nurt tworzenia nowego życia, przez rozmach nowych badań, przez sensowność planowania, które nie pozwala gubić się w drobiazgach ale chwytają za rogi zagadnienia społeczne i pozwala w ciągu stosunkowo niewielu lat wykorzystać klasę społeczną, które dziesiątkowały ludność.

Tworzy się nowa awangarda narodu

Powie jakiś przemadraly „filozof”, że to jest normalny proces formowania się nowej elity. Nie bardziej zakłamanego. To nie jest grupa, która się zamyka w sobie, zaskorupa i przeciwstawia klasie i narodowi. To awangarda, która wyrasta ze swej klasy i o tyle ma sens, o ile wszystkie siły oddaje swojej klasie i narodowi. I dlatego przyciąga ona do swych szeregów wszystko to, co jest najzdolniejsze, najlepsze w masach pracujących.

Przodująca rola aktywu partyjnego

W toku walki o nowy ustrój społeczny odbywa się u nas proces kształtowania się aktywu. Tak się formuje aktywny najczynniejszy, aktywny partyjny. I NIE POTRAFI NIKT ZROZUMIEĆ TEGO, CO SIĘ U NAS DZIEJE, JEŚLI NIE ZECHCE ZROZUMIEĆ ROLI PARTII, ROLI AKTYWU PARTYJNEGO.

Pewnie, że tu i ówdzie organizacje partyjne mają jeszcze sporo braków i na nich może ciążyć piętno starych nawyków i tradycji. Ale nie dostrzeże mordercy naszych przeobrażeń ten, kto się zagubi w tych drobnostkach i ułomnościach, a nie zobaczy tego, co najistotniejsze — ideowości i dynamiki tych ludzi, rozszerzania się ich widnokręgu, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość, szukania odpowiedzi na wszystkie bolączki. Nie jest to grupa ludzi, która opanowuje technikę rządzenia, ale jest to aktywny związany z milionami ludzi, który z woli i energii tych milionów czerpie źródło swojej siły i możność kierowania państwem.

I dlatego dobrze byłoby, gdybyście wy, obserwując całą mnogość rzeczy, spraw i ludzi, umieli uchwycić proces wy-

starego bagażu przesądów i uprzedzeń z nowym życiem, które rozbija stare formy i dociera do świadomości lekarzy i naukowców. Najwrażliwsze odłamy inteligencji są porwane przez nurt tworzenia nowego życia, przez rozmach nowych badań, przez sensowność planowania, które nie pozwala gubić się w drobiazgach ale chwytają za rogi zagadnienia społeczne i pozwala w ciągu stosunkowo niewielu lat wykorzystać klasę społeczną, które dziesiątkowały ludność.

Tworzy się nowa awangarda narodu

Powie jakiś przemadraly „filozof”, że to jest normalny proces formowania się nowej elity. Nie bardziej zakłamanego. To nie jest grupa, która się zamyka w sobie, zaskorupa i przeciwstawia klasie i narodowi. To awangarda, która wyrasta ze swej klasy i o tyle ma sens, o ile wszystkie siły oddaje swojej klasie i narodowi. I dlatego przyciąga ona do swych szeregów wszystko to, co jest najzdolniejsze, najlepsze w masach pracujących.

nia aktywu partyjnego, kształtowania się partii, kształtowania się jej roli.

Zacięta walka z penetracją wroga

Pamiętajmy też, że walka toczy się w skali międzynarodowej, że nie jesteśmy odizolowani, że jesteśmy obiektem bardzo zacieklej penetracji wroga, ekspozytur amerykańskiego imperializmu, ekspozytur, które rekrutują się z rozbitek i nie-dobitków klas zdegradowanych, kapitalistów, obszarników, dwójkarzy, policjantów i wykołajców.

Mysimy na Plenum Centralnego Komitetu mobilizowali czujność klasową. I DZIĘKI ZMOBILIZOWANIU TEJ CZUJNOŚCI POTRAFIŁYMY UKROCIC NIEJEDEN SPISEK, NIEJEDEN ZAMACH, NIEJEDEN WYPAD WROGA. I ta dramatyczna walka, pełna napięcia, pełna niebezpieczeństw toczy się codziennie, toczy się na poszczególnych zakładach pracy. I im bardziej świadoma, im bardziej czujna, im bardziej bojowa jest postawa robotników, tym bardziej nikt nie wyniesie tej akcji wroga.

Pisarze współtwórcami socjalizmu

Wylczyłem szereg przeciwności naszego życia, których przezwyciężenie jest źródłem naszego rozwoju. Pisarz, który się włącza do tej walki, który daje jej najpełniejszy wyraz w swojej twórczości, zachowując pełną swobodę tematu i formy literackiej, przyspiesza narodziny nowych sił, które pną się w górę, pomagają rozerwaniu sił, które ciągną nas wstecz, przyspiesza narodziny nowego, lepszego człowieka, wzmacnia siły socjalizmu.

Przykład literatury radzieckiej

O tym świadczy najlepiej przykład literatury radzieckiej. Literatura radziecka potrafiła zdobyć dla siebie wielką, szlachetną pozycję współwzrostu życia. Nie tylko jego odbicia, nie tylko jego artystycznego przetworzenia, ale oddziaływania, pogłębiania, przyspieszenia wzrostu nowego, socjalistycznego człowieka. Tacy pisarze, jak Gorki, jak Małkowskij, wnieśli ogromny wkład do budowania socjalizmu, do przeobrażenia głębi literackiej, do stworzenia nowego klimatu w literaturze radzieckiej. Tacy pisarze — wychowawcy jak Makarenko, pomagali pisarzem przeniknąć tajniki przeobrażeń, zachodzących w ludziach i kształtować ludzi radzieckich. Moglibyśmy wiele się dowiedzieć, wiele sobie ułatwić w pracy, gdybyśmy przeszli te pełne szlachetne

pasji i uporu drogi poszukiwania pisarzy radzieckich. Co może być szlachetniejszego od powołania pisarza socjalistycznego?

Rosnący głód dobrej książki

W miarę tego, jak pogłębia się u nas rewolucja kulturalna, wzrasta głód dobrej książki o naszym życiu. Miliony ludzi zaczynają żyć w pełni świadomym kulturalnym życiem. Domagają się oni nowej, dobrej książki, piękni, sztuki teatralnej, filmu.

Przeobrażenia, które u nas zachodzą, które są związane z planem 6-letnim, rodzą wielkie czyny, rodzą nowych ludzi. MILIONY LUDZI OCZEKUJĄ OD WAS UTWORÓW, KTÓRE POMOGĄ UKSZTAŁTOWAĆ NOWYCH LUDZI, BOHATERÓW NASZYCH CZASÓW, NASZYCH WIELKICH CZASÓW.

Powie ktoś, jeszcze jeden apel do samokrytyki pisarskiej? Tak, jeszcze jeden apel do tych pisarzy, którzy z życia i walki chcą stworzyć twórczość dla swojej pracy pisarskiej, którzy nie chcą stać się narycami, zaprzeczającymi swoją samotność i przeszłość, którzy nie chcą, ażeby wartości prad nowego życia przepłynęły obok nich.

Miliony ludzi pracy wciągają do was rękę. KRAJ WZMAGA WYSILEK I MOŻE WZMOCNIĆ WYSIŁEK DOMAGAĆ SIĘ RÓWNIEŻ OD SWOICH PISARZY.

Socjalistyczny stosunek do pracy

Co jest osiłą walki klasowej na naszym etapie? Rugowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych. Co jest dzwignią tego procesu?

- 1) Szybkie uprzemysłowienie przede wszystkim w ramach planu 6-letniego.
- 2) Stopniowa przebudowa rolnictwa na modłę socjalistyczną.
- 3) Rewolucja kulturalna.

Podstawą wszystkich problemów naszego życia społecznego jest realizacja planów gospodarczych, a dzwignią jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Mamy już za sobą ogromny dobytek przeobrażeń świadomości robotniczej, mamy już za sobą potężny ruch przodowników pracy. Naoznie możemy się przekonać o tym w Warszawie na przykładzie murarzy warszawskich i robotników budowlanych, jak głęboko potrafili oni przeobrazić swoje środowisko, jak się zmienili ludzie, jak się zmieniły ich ambicje, ich nawyki, jak wzmogło się u nich zdyscyplinowanie wewnętrzne.

Bynajmniej nie chcę ich idealizować, ale właśnie chodzi o to, co jest niesłychanie cenne — o ścieranie się, zderzanie się wzorajszych nawyków, wczorajszych złych tradycji z kiełkującymi jeszcze, młodymi, ale pracymi naprzód nowymi nawykami, nowymi tradycjami, nową dumą, nową godnością przodownika pracy.

Współzawodnictwo

Chcę podać jeden przykład, który mi trafił do rąk. Jest to list robotnicy Marii żywiół z fabryki włókienniczej w Andrychowcu. Towarzyszka żywiół pisze:

„Z tym współzawodnictwem, tak jak z matką i dzieckiem. Jak

Istota samokrytyki

Warto zaznaczyć, że zrozumienie tej broni właśnie wśród pisarzy jest niedostateczne. Można się w środowisku literackim nieraz potkać z głosami, które świadczą o pomieszaniu pojęć, o identyfikowaniu samokrytyki z samokritowaniem, z ekshibicjonizmem, z czymś, co poniżej, podczas gdy krytyka i samokrytyka jest orężem, który niszczy złe cechy — zawiści, zarozumiałstwa i samowielbienia, wyzwala zaś najlepsze cechy ludzkiej natury.

Na czym polega istota współzawodnictwa socjalistycznego? Nie wolno nam tego mieszać z konkurencją kapitalistyczną, z dopinaniem w świecie kapitalistycznym, w którym rządzi zwierzęce prawo: Dobić tych, którzy pozostają w tyle. U nas rządzi inne prawo: Podciągać tych, którzy pozostają w tyle. „Doganiać przodujących”.

To jest kwintesencja współzawodnictwa.

Nie rekordomania sama w sobie wysiłek dla wysiłka, ale kolektarne dążenie się w górę.

W 1929 r. tow. Stalin powiedział kilka słów o współzawodnictwie, które warto zapamiętać:

„Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki nas, partii na twórcze iniekcje milionów ludzi pracy”.

Vaki jest najgłębszy sens samokrytyki i taki jest najgłębszy sens współzawodnictwa i taki jest organiczny związek między jednym i drugim. Osiąganie lepszych wyników pracy jest samokrytyką as robotniczych. Jest przewyższeniem przez nie rutyniarstwa, mianem przez nie starych normach. Można by znaleźć tysiątki przykładów, ilustrujących sens tych zjawisk.

Wystarczy przeanalizować jak wijała się walka o szybkość ławania metali, jaki był jej amatorski przebieg, jak normy, nowe i kanonizowane przez tysiątki lat, zostały obalone

matka kocha dziecko, to stara się, aby dziecko było czyste, zdrowe, ładne, ubrane, czyste, kiedy inne matki dzwonią się i zadręszają jej. Tak samo jest i z robotą. Jak kochać ma do niej serce, jak ją kocha, to dba o nią, jak o własne dziecko. Bo kocha, a jak nie kocha to sztuki od niej wychodzi jak to dziecko od matki: chęć i brudne, i nieumyte i głodne i obszarpane... Kocham swoje robotę jak własne dziecko”.

„Nagłitem więc, żebyśmy zrobili taką brygadę. Mówiłam, że ma pewno będzie to dla nas lepsze, że zrobimy sprawiedliwość, bo to i nasza Polska będzie miała lepszy dochód z lepszego płatu i popeliny i batysty, i że imię Andrychowca utrzymamy”.

Co bije z tego listu? Znalazł w nim dobitny wyraz socjalistyczny stosunek do pracy. Ten nowy stosunek do pracy znalazł żywe odzwierciedlenie w sercu robotniczym, która teraz właśnie pochochała swoją pracę, która teraz właśnie zrozumiała sens brygady, która teraz jest dumna za cały Andrychow.

Racjonalizatorstwo

Mamy i inne formy. Mamy ruch racjonalizatorski, wykorzystania pomysłowości, wynalazczości robotniczej, niesłuchanie bogatej i płodnej.

Obok przeciwności antagonizujących, związanych z coraz ostrzejszą walką klasową, mamy też u nas pierwsze załaski przeciwności nieantagonistycznych, tych przeciwności, które dzisiaj dominują w Związku Radzieckim. Mamy walkę z zacofaniem świadomości, walkę z bumelanctwem, mamy walkę z rutyniarstwem, biurokratyzmem, trudną walkę — walkę, którą musimy wygrać i MAMY POTĘŻNĄ BROŃ W POSTACI KRYTYKI I SAMOKRYTYKI.

przez robotników leningradzkich Arystarchowa i Bortkiewicza.

Ten ruch u nas został już podchwyciony i zatacza coraz szersze kregi.

Z chwilą, kiedy zerwaliśmy z petami kapitalizmu, możliwości udoskonalenia technicznych są nieograniczone i stają się motorem i bodźcem nieustannego rozwoju techniki.

Wystarczy przytoczyć jedną



Szkolenie marynarzy na kładzie „Molotow”

SCENTRALIZOWANA DYSPOZYCJA zapewni właściwe wykorzystanie funduszy akcji społecznej

W sali konferencyjnej ORZZ odbyła się narada poświęcona zagadnieniom służby zdrowia i opieki społecznej, zwołana przez Biuro Regionalne Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w Gdańsku. Na obrady oprócz przedstawicieli KW PZPR, ORZZ i Służby Zdrowia przybyli przedstawiciele Opieki Społecznej, Kuratorium, DOKP i innych inwestorów. Zadaniem konferencji było przeanalizowanie dotychczasowego przebiegu akcji społecznej, wskazanie na niedociągnięcia oraz zastanowienie się nad sposobami skoordynowania inwestycji społecznych w zakresie służby zdrowia na terenie woj. gdańskiego.

Sprawę tę przedstawił ob. mgr. Wiszniewski, uzasadniając konieczność powołania w skali wojewódzkiej jednego ośrodka dyspozycyjnego, któryby kierował wydatkowaniem funduszy na inwestycje społeczne. Dotychczasowy chaos jaki panował w akcji społecznej był w dużym stopniu powodem wadliwego przebiegu inwestycji w tej dziedzinie.

Dotychczasowy przebieg inwestycji społecznych był na ogół niezgodny z zasadami gospodarki socjalistycznej — nie mógł sprostać narastającym potrzebom. Wadliwe było też rozlokowanie urządzeń społecznych i zdrowotnych, często

niedostatecznie uwzględniające najbardziej palące potrzeby mas pracujących Wybrzeża.

W Sopocie np. istnieje dziesięć przedszkoli, które umieszczone są w śródmieściu, podczas gdy w dzielnicach robotniczych w ogóle ich nie ma. To samo można powiedzieć o centrum Wrzeszcza, gdzie istnieje już kilka przedszkoli, a poszczególni inwestorzy starają się o otwarcie dalszych w tej dzielnicy. Na przedmieściach i w dzielnicach robotniczych Gdańska, na Siankach, Siedlicach, Cygance — brak zarówno rejonowych, jak i przyzakładowych urządzeń społecznych w postaci żłobków, przedszkoli itp.

Nie tylko wadliwe planowanie przestrzenne jest przyczyną omawianych niedociągnięć i braków. Jedną z najważniejszych przyczyn jest rozdrobnienie funduszy na inwestycje społeczne. I tu właśnie daje się odczuć brak organu kie-

rującego funduszami inwestycyjnymi na budownictwo społeczne. W tym celu należałoby powołać komisję do kumulacji i koordynacji inwestycji społecznych.

W uzupełnieniu zasadniczego referatu tow. tow. dr. Bordziłowski i dyr. Lippert — przedstawili sytuację w lecznictwie otwartym i zamkniętym, wskazując przede wszystkim na niedostateczną liczbę urządzeń zdrowotnych oraz istniejące trudności w angażowaniu i rozlokowaniu w terenie fachowego personelu lekarskiego i pomocniczego. Ośrodek gdański — jak powiedział tow. Lippert — jest miastem, w którym ludność w większym stopniu niż gdziekolwiek korzysta z pomocy lecznictwa zamkniętego i otwartego.

Na terenie Wybrzeża — stwierdził tow. dr. Bordziłowski — odczuwa się brak szpitala epidemiologicznego. Miasta Wybrzeża, stanowiące jeden zespół portowy, są

bardziej narażone na niebezpieczeństwo epidemii, niż jakiekolwiek inne w Polsce. Ewentualny wybuch epidemii, niezlokalizowany w porę, mógłby spowodować zamknięcie naszych portów. Istnienie więc ośrodka izolacyjnego, dysponującego większą ilością rezerwowych łóżek jest konieczne.

Przedstawiciel ORZZ tow. Skowroński, nawiązując do referatu ob. mgr. Wiszniewskiego, stwierdził, że pomoc poprzez rozdawnictwo paczek prowadzona w ub. roku nie zdała egzaminu, dezorganizując tylko przebieg akcji społecznej i stanowiąc przykład niewłaściwego wykorzystania funduszy. W b. roku ORZZ, jako przedstawicielka mas pracujących przystąpiła do koordynacji akcji społecznej na terenie województwa. Tow. Skowroński wyraził zadowolenie, że koncepcja ta zbiega się z inicjatywą Biura Regionalnego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zmierzającą do skoordynowania przebiegu inwestycji i właściwego wykorzystania funduszy akcji społecznej.

W toku dyskusji zebrani wypowiedzieli się za celowością i potrzebą utworzenia komisji do spraw społecznych przy Biurze Regionalnym PKPG. Na wniosek tow. Jakubczaka ustalono, że w skład Komisji do spraw inwestycji społecznych wejdą przedstawiciele partii, WRN, ORZZ, Ligi Kobiet, ZMP, CPON i D, ZOR i Biura Regionalnego PKPG. (J.J.)

Robotnicy portowi awansowani na magazynierów

Jeden z magazynów portu gdyńskiego stanowi bazę linii południowo - amerykańskiej, służąc przede wszystkim do wyładunku skór mokrych i suchych, przeznaczonych dla Polski i Czechosłowacji. Przesyłane skóry wymagają dokładnego przesortowania, charakterystyki i klasyfikacji. Czynności te są wykonywane przez robotników dwóch instytucji portowych.

Niezależnie od tego w magazynach tych przyjmowane są również w imporcie, eksporcie i tranzycie ładunki drobny. Dzięki wysokiej sprawności załogi robotniczej, plan przeładunków w magazynie skór i drobnicy został wykonany w roku ubiegłym w 235 proc. Trzeba przy tym podkreślić, że większość magazynierów zatrudnionych na tym odcinku portu, to awansowani robotnicy portowi. Z inicjatywą występowali w tej sprawie, organizacja partyjna robotników portowych, kierownictwo wydziału składowego i dyrekcja dawnego przedsiębiorstwa „Portorob”.

Na stanowiskach magazynierów pracują obecnie m. in. Piotr Runduń, Franciszek Robaszkiewicz, Józef Uszko, Franciszek Masłowski i inni. Po dokładnym poznaniu

odpowiedzialnej pracy magazyniera, wywiązują się oni znakomicie ze swych nowych obowiązków. Nic dziwnego, że w końcu realizacji planu za rok 1949 cały szereg magazynierów, pracowników magazynowych i robotników zostało nagrodzonych za usprawnienie pracy magazynowej.

ST. PIERZGA
korespondent.



Dnia 17 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyła się niecodzienna uroczystość dekoracji orderem „Sztandar Pracy” zespołu Teatru Nowego z Łodzi.

Na zdjęciu: zespół teatru w czasie uroczystości. (Foto. — AR)

Pierwsza narada racjonalizatorów morskich

Z inicjatywy Ministerstwa Żeglug i Głównego Komitetu Morskiego Współzawodnictwa Pracy, odbędzie się w Szczecinie dnia 26 bm. pierwsza narada racjonalizatorów przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Żeglug. W naradzie weźmie udział ok. 300 racjonalizatorów, którzy będą radzić nad usprawnieniem pracy, szybszą realizacją pomysłów i pomocą techniczną przy opracowywaniu pomysłów. Podobna narada przewidziana jest na dzień 12 marca w Gdyni.

Polski węgiel do Pakistanu

Z zespołu portowego Gdańsk — Gdynia odpłynęły do Pakistanu dwa statki z polskim węglem eksportowym. Ładunek węgla zabrali statki: norweski „Florentina” i grecki „Canistra”.

Wieczorowa szkoła partyjna w Wejherowie

W świetlicy KP PZPR w Wejherowie odbyła się uroczystość otwarcia Wieczorowej Szkoły Partyjnej. Przybyli na nią oprócz wykładowców i słuchaczy przedstawiciele miejscowych władz, członkowie egzekutyw zakładowych i przodownicy pracy. Uroczystość zajął referat szkoleniowy tow. Antoni Rompa. Po ukończeniu referatu prezydium głos zabrał II sekretarz KP tow. Białach, który wyjaśnił zebrany cel i doniosłe znaczenie szkolenia partyjnego. Z kolei tow. Kruściński wygłosił wykład inauguracyjny o formacjach przedkapitalistycznych.

W części artystycznej wystąpił zespół kursu języka rosyjskiego dla nauczycieli. Bogaty program wypełniły pieśni rewolucyjne, i recytacje wierszy polskich i rosyjskich. Uroczystość zakończono od śpiewaniem „Międzynarodówki”.

Otwarcie Wieczorowej Szkoły Partyjnej w Wejherowie stanowi początek zaplanowanej przez Komitet Powiatowy masowej akcji

Radioodbiorniki dla zespołów Wszechnicy Radiowej

Z okazji 70-lecia urodzin generalissimusa J. Stalina, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przydzielił dla zespołów Wszechnicy Radiowej w woj. gdańskim 12 radioodbiorników typu „Aga” i „Pionier”. 7 aparatów przeznaczono dla świetlic ZSCH, a 5 dla ZMP.

W tych dniach odbyło się uroczyste wręczenie pierwszego radioodbiornika, który otrzymała świetlica spółdzielni produkcyjnej w Podzamczu w powiecie kwidzińskim. Dalsze radioodbiorniki zostaną wręczone świetlicom: w Stogach i Złotowie, w powiecie malborskim, Starej Polance w pow. kościerskim, Ścuminie, pow. starogardzkim, w Tropach, powiatu elbląskiego i Uniwersytetowi Ludowemu w Bielawkach. (Sid)

Zasłużone kobiety Wybrzeża

Spawaczka Elżbieta Trzebiatowska

— Byłam zatrudniona, jako niewykwalifikowana pomoc robocza w kuchni stołówki Stoczni Gdańskiej — opowiada 18-letnia Elżbieta Trzebiatowska — pierwsza kobieta spawaczka w Stoczni Gdańskiej. — Praca wcale nie była zła, czułam, że jestem potrzebna. Chciałam jednak polepszyć swoje warunki bytowe ze względu na to, że po zamordowaniu ojca przez hitlerowców, utrzymywać samą matkę i braci. Stocznijowi komitet PZPR i rada zakładowa pomogły mi do zdobycia nowego zawodu. Widziałam, że na stoczni pracują kobiety przy obsłudze maszyn, obrabiarek i tokarek. Poszłam na kurs spawaczy i — udało mi się.



Elżbieta Trzebiatowska może ze słuszną dumą wspominać ten okres. Kurs 3-miesięczny był trudny. Obsługa aparatów spawalniczych — to robota odpowiedzialna i niełatwa. Młoda robotnica zabrała się do swej pracy z zapałem. Ukończyła kurs i okazało się, że w nowym fachu doskonale daje sobie radę. Zatrudniono ją w ślusarni okrętowej Stoczni Gdańskiej. Trzebiatowska wykonała odpowiedzialne roboty przy „Soldku”. Z jej pracy zwierzchnicy są zadowoleni.

Obecnie pierwsza spawaczka znalazła już naśladowczynię. Jako spawaczki na Stoczni Gdańskiej wyróżniają się: Marianna Baranowska, Leokadia Kornacka, Jadwiga Królikowska, Helena Pawełczyk i Klara Ligmanowska. Na kursie spawalniczym uczy się obecnie jeszcze kilka kobiet, grono specjalistek w tym potrzebnym fachu wkrótce się powiększy (D).

700000 zł zebrano w Gdyni na potrzeby ORMO

W pierwszej połowie lutego br. — miesiąca poświęconego ORMO zebrano w Gdyni na potrzeby tej organizacji kwotę ok. 700 tys. zł. Sumę tę uzyskano przede wszystkim ze zbiórek ulicznych oraz zabaw. Pieniądze zużyte zostaną na zakup umundurowania oraz na cele kulturalne ORMO.

Głównie uroczystości i akademia odbyły się w dniu 21 bm. tj. w czwartą rocznicę założenia ORMO Akademia odbyła się w świetlicy przy ul. Jana z Kolna. Po okolicznościowych przemówieniach, najbardziej wyróżniający się ORMO-owcy otrzymali odznaki i dyplomy uznania. W bogatej części artystycznej zespoły świetlicowe wystąpiły z deklamacjami, śpiewem, recytacją, skeczami oraz

tańcami. Przygrywała orkiestra wojskowa.

Na zakończenie uroczystego dnia odbył się w Domu Kolejarza wieczorek towarzyski, połączony z zabawą taneczną. (I)

Teatry

Gdańsk — Teatr Wielki — 18.30 „Odwety” — (szkolne sprzedane).

Gdynia Teatr Dramatyczny — 19.30 „Królowa Przedmieścia” — (dla czł. zw. zaw.).

Sopot — Teatr Kameralny — 19.30 „Pan Damazy”.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Torpedowiec nieugięty”. Dozwolony od lat 14 produkcji radzieckiej.

Wrzeszcz — Bajka — „Konfrontacja” — film prod. radz., dozwolony od lat 14.

Sopot — Bałtyk — „Grzesznicy bez winy”. film prod. radzieckiej dozw. od lat 14.

Sopot — Polonia — „Bogaty plon”, komedia prod. radz. Dozw. od lat 8.

Oliwa — Polonia — „Spotkanie nad Łabą”, film prod. radz., dozwol. od lat 14.

Gdynia — Warszawa — „Burza nad Azją”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Gdynia — Atlantic — „Konstanty Zaslono”, film prod. radzieckiej. Dozwolony od lat 14.

Gdynia — Goplana — Dnia 22 bm. — „Melodie wiosenne”. Urodźmy prawdziwe, „Zwienogoród”.

— „Zawody hippiczne”. Dnia 23 bm. — „Młodzi idą” i „Nad Czarnym Morzem”. W związku z 32 rocznicą Armii Radzieckiej kino Goplana wyświetla filmy od godz. 10 do 22.

Grabówek — Fala — „Młoda Gwardia” — cz. I. od lat 12 godz. 18 i 20.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Sen o miłości”, film produkcji francuskiej, dozwol. od lat 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, 22 bm.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Sygnał czasu. 5.15 — Streszcz. wiad. porannych. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. porannych. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program dnia. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. wiad. dziennika porannego. 8.05 — Muzyka i wiadomości miejscowe. 8.15 — Wszechnica Radiowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy i przegląd prasy stoł. 13.30 — Program dnia. 13.35 — Audycja szkolna dla klas X—XI. 14.00 — rep. o warunkach życia i pracy młods. studiujących. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Wiadomości miejsc. i chwila muzyki. 14.30 — Pog. dla wsi: „Racjonalne żywienie maciory”. Inz. Kola — lok. 14.40 — Muzyka ludowa dla wsi. 14.50 — Koncert solistów. 15.30 — Aud. dla świetl. dzieci. 15.50 — Muzyka rozrywkowa. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — Świetlicowe zespoły muzyczne. Chór Akademii Lekarskiej pod dyr. prof. Tylewskiego. 16.45 — Aud. młodzieżowa pt. „W Świecie Młodych” — opr. Zb. Rawicz. 17.00 — Ludowe pieśni rosyjskie. 17.25 — Muzyka rozrywkowa. 17.45. — Reportaż aktualny dla świetl. młods. 18.00 — „Z kraju i ze świata”. 18.18 — Aud. dla wsi. 18.30 — Muzyka rozrywkowa. 18.40 — Wszechnica Radiowa. 19.00 — Koncert kameralny. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Rezerwa dziennika. 20.40 — Rep. z Międzynar. Zaw. Narc. o „Puchar Tat”. 20.55 — Muzyka. 21.00 — Koncert Chopinowski. 21.30 — „Historia literat. polskiej”. 22.00 — Codz. przegląd wydarzeń. 22.15 — Chwila muzyki. 22.20 — Koncert rozrywkowy. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień nast. 23.15 — „Symfonia Beethovena”. 23.18 — Aud. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 7

zatrudnią od zaraz:

Wykwalifikowanych buchalterów-planistów, inż. budowlanych, inż. elektryków, inż. planowania budowlanego, inż. planowania mechanicznego, inż. mechaników, inż. konstruktorów, techników konstruktorów, techników chemików.

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny, Hryniewieckiego 7. 526/k

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ODDZIAŁ „WYBRZEŻE” w Gdyni, ul. Śląska 53

poszukuje od zaraz:

maistrów budowlanych i wodociągowo-kanalizacyjnych oraz wykwalifikowanych krawców, inżynierów i techników budowlanych

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Gdynia, Śląska 53, tel. 29-66. 499/k

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ODDZIAŁ „WYBRZEŻE” w Gdyni, ul. Śląska 53

zatrudni

10 PARKIECIARZY

na okres trzech tygodni

Stawka w/g umowy zbiorowej prac. bud.

Zgłoszenia: Wydział Personalny W.P.B. Śląska 53 501/k

ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH

Centralne Biuro Projektów i St. Bud. Osiedli oddział dla m. Nowa Huta w Krakowie, ul. 1 Maja 1, tel. 230-20

zatrudni natychmiast:

1. inżynierów architektów,
2. inżynierów ładowców,
3. inżynierów instalatorów (wod.-kan. o.o. i elektr.),
4. techników powyższych specjalności.

do Biura projektów oraz na budowę w charakterze inspektorów nadzoru.

Podania wraz z życiorysem należy składać pod wyżej podanym adresem.

Warunki pracy w/g stawek Państwowych Biur Projektów i umowy zbiorowej w budownictwie. 496/k

PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNO — REMONTOWE

w Sopocie, ul. Marsz. Stalina 694

zaangażuje od zaraz do prac na miejscu i w terenie:

- 1) inżynierów, techników, mistrzów i monterów elektryków - mechaników,
- 2) instalatorów urządzeń cieplnych mechanicznych,
- 3) kalkulatorów budowlanych,
- 4) 3 nawijaczy - elektryków.

Warunki wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny P.I.R. 528/k

Dnia 1. stycznia 1950 r.

OTWARTO LIKWIDACJE

Spół. Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego „Portorob”, spół. z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdańsku

Wzywa się wierzycieli Spółki do zgłaszania ich wierzytelności na ręce likwidatora w ciągu 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Siedziba Spółki w Likwidacji jest Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Morska 22a, pokój 22.

LIKWIDATOR
(—) Kazimierz Kostrzewa

312/k

OGŁOSZENIA DROBNE

EKSPOZYCJA Rejonowa

CHPM, Szeroka 121, tel. 350-50 zaangażuje księgowych bilansistów. Kandydatów zatrudnimy po skierowaniu przez Urząd Zatrudnienia. 523/k

ZGUBIONO legitymację

Zw. Zawodowego Prac. Budowlanych nr 244444. Kozłankiewicz Julian. 524

ZGUBIONO legitymację

PZPR nr 0842708, dowód osobisty nr 5484/46. Furman Jan. 525

ZGUBIONO legitymację

stasiak Jan. 526

UNIEWAŻNIA się zgubioną umowę na sprzedaż wyrobów tytoniowych, wystawioną na nazwisko Puzdrowski Józef, kier. sklepu nr 6 w Szklanej. 513/k

GŁOS SPORTOWY

Niepowodzenia Polaków w zawodach narciarskich o Puchar Tatr

Kula — czwarty w skokach. Krzeptowski wycofał się z biegu na 18 km

TATRZANSKA ŁOMNICA. Drugie międzynarodowe zawody narciarskie o Puchar Tatr rozpoczęto w niedzielę otwartym konkursem skoków.

Przed skocznią w Szczyrbskim Jeziorze zebrało się ponad 5 tys. widzów. Rozpoczęcie zawodów poprzedziło odegranie czechosłowackiego hymnu narodowego oraz powitanie premiera Zajączkowskiego. Onróżnie niegdyś miejsca na trybunie honorowej zajęli przedstawiciele Rządu Czechosłowackiego oraz zagraniczni przedstawiciele dyplomatyczni, akredytowani w Pradze. M. in. obecny był ambasador Polski oraz przedstawiciele GKKP z dyr. Motyka na czele. Druga trybuna zajęli czechosłowaccy przodownicy pracy.

W konkursie startowało 21 narciarzy: po 6 — z Czechosłowacji, Polski i Węgier, 3 — z Bułgarii, 4 z Rumunii, 4 z Finlandii oraz 2 z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ci ostatni oficjalnie wystąpili po raz pierwszy po wojnie za zgodą FIS, na prośbę organizatorów. Skoczek polski Kula znalazł się dopiero na IV miejscu, a trzej dalsi Polacy Krzeptowski — Daniel, Fross i Kozak zajęli ostatnie pozycje w pierwszej dziesiątce.

Wszystkie Polacy skakali poniżej swych możliwości. Niespodziewanie dobrze wypadł Karpel i Fross, którzy skakali bardzo spokojnie i pewnie. Wielki sukces natomiast odniósł skoczek czechosłowacki, zajmując 4 spośród sześciu pierwszych miejsc. Z zawodników zagranicznych najlepszy był Suoniemi (Finlandia), który oddawał dłu-

gie skoki w ładnym stylu.

Wyniki: 1) Feltz (CSR) — 203,5 pkt., skoki: 33,5 i 56 m. 2) Suoniemi (Finlandia) — 196 pkt., skoki 32 i 56,5 m. 3) Bieger (CSR) — 194 pkt., skoki 33 i 56,5 m. 4) Kula (Polska) — 193,5 pkt., skoki 33 i 56,5 m. 5) Pielenewnik (CSR) — 192 pkt., skoki 32 i 55,5 m. 6) Leneimayer (CSR) — 191 pkt., skoki 32,5 i 53,5 m. 7) Baeh (Finlandia) — 188 pkt., skoki 33,5 i 54,5 m. 8) Krzeptowski (Polska) — 188 pkt., skoki 30 i 52 m. 9) Fross (Polska) — 187 pkt., skoki 33 i 55 m. 10) Tajner (Polska) — 186 pkt., skoki 37 i 54 m. 11) Kozak (Polska) — 185 pkt., skoki 33 i 54,5 m. 12) Karpel (Polska) — 183 pkt., skoki 33 i 53,5 m.

W klasyfikacji drużynowej po pierwszym dniu prowadzi Czechosłowacja — 42 pkt., 2) Finlandia — 18,5 pkt., 3) Polska — 14,5 pkt.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tatr rozegrano bieg płaski na 18 km otwarty i do kombinacji norweskiej oraz bieg na 10 km dla kobiet. Trasę biegu dla mężczyzn skrócono do ok. 15 km, z powodu braku śniegu.

Trasa biegu mężczyzn biegnęła początkowo terenem płaskim, a od 3 km wznosiła się dość ostro, po czym prowadziła przez las w terenie urozmaiconym. Szczególnie ciężka była ostatnia część trasy, obfitująca w wiele stromych zjazdów i bardzo ostrych zakrętów. Zaraz po starcie prowadzenie objeli Finowie, którzy wykazali doskonałą kondycję, uzyskując wyraźną przewagę na odcinkach, prowadzących pod górę. Ostatnią część trasy, obfitującą w zjazdy, Finowie jechali ostrożnie, jednak nadrobili czas na początku biegu zapewnił im bezapelacyjne zwycięstwo. Stawka zawodników była bardzo wyrównana. Dowodzi tego fakt, że różnica czasu między 1 a 19 zawodnikiem wyniosła zaledwie 5 min. Walke z Finami nawiązał jedynie najlepszy biegacz czechosłowacki, przegrywając różnicą kilku sekund. Polacy wypadli słabo, narzekając na złe smary. Ofiarą złych smarów padł m. in. Krzeptowski, który wycofał się na szóstym km. Kwapien biegł do skonała, jednak na 12 km przewrócił się i wymięło go wówczas kilku zawodników. Należy podkreślić wzorowe koleżeństwo Czechosłowaka Nemeszgy, który pożyczył nartę Bukowskiemu, a sam wycofał się z biegu.

Startowało 54 zawodników, bieg ukończyło 51.

1) Perala V. (Finlandia) — 59:08, 2) Perala L. (Finlandia) — 59:26, 3) Suhonen (Finlandia) — 59:40, 4) Ovarak (CSR) — 59:48, 5) Melich (CSR) — 59:49, 6) Cardal (CSR) — 1:00:15, 7) Hietanen, 8) Perala Laur., 9) Tiimonen (wszyscy Finlandia), 10) Fratila (Rumunia), Polacy: 13) Kwapien — 1:02:29, 17) Bukowski — 1:03:32, 21) Siupień, 23) Dąbrowski, 26) Tajner, 27) Gasienica — Fronek.

19 zawodników startowało w biegu do kombinacji klasycznej, w której prowadził Melich — 240 pkt., przed Fratila — 231,9 pkt. i Jonem (CSR) — 229 pkt. Polacy: 6) Tajner

— 214,6 pkt., 9) Wiecezok — 206,4 pkt., 10) Haska — 205,4 pkt., 11) Kula — 200,6 pkt., 12) Kaczmarek — 200,3 pkt.

W biegu na 19 km dla kobiet, podobnie jak w konkurencji męskiej, walka rozegrała się między reprezentantkami Finlandii i CSR. Finki okazały się jednak bezkonkurencyjne, zajmując trzy pierwsze miejsca. Sześć następnych miejsc zajęli Czechosłowaczki, a 10 i 11 Polki Stepkówna i Szuta.

Wyniki: 1) Tikkanen (Finlandia) — 32:17, 2) Hamalainen (Finlandia) — 33:06, 3) Vaitonen (Finlandia) — 33:50, 4) Linkova (CSR) — 35:15, 5) Lukesova (CSR) — 35:21, 6-7) Matesova i Linkova (CSR) — po 37:28, Polki 10) Stepkówna — 40:44, 11) Szuta — 41:22, 13) Bužanka — 45:27.

Po trzech konkurencjach prowadzi drużynowo Finlandia — 119,5 pkt., CSR — 89 pkt., 3) Polska — 15,5 pkt., 4) Rumunia — 1 pkt.

We wtorek, w trzecim dniu zawodów, odbędzie się konkurs skoków do kombinacji klasycznej. Zawodnicy polscy mają szansę poprawić lokaty w kombinacji, wobec słabego na ogół poziomu pozostałych zawodników w skokach.



Przyjemnie jest pochwalić się dyplomem otrzymanym za wzorową służbę.

NAI CZYTELNICZY PISZA

Stoisko spółdzielni „Bekon” w hali targowej w Gdańsku powinno obsługiwać ludzi pracy

Stoisko spółdzielni „Bekon” w hali targowej w Gdańsku, ma za zadanie obsługiwać robotników, lub ich rodziny. Nie stety, tak się nie dzieje. W dniu 6. 2. 1950 r. przyszedłem wraz z innymi robotnikami późno po pracy, żeby kupić trochę mięsa. Staliśmy cierpliwie w kolejce, ale widzieliśmy, że poza kolejką spółdzielnia sprzedaje wędliny i inne wyroby handlarzom, którzy mają swoje kramy obok spółdzielni. Żeby dostać przedzie trochę wędlin czy szynki, trzeba iść do

stoiska prywatnego handlarza, który kupuje w spółdzielni. Czy to jest w porządku?

MICHAŁ BRZEZIŃSKI.
Gdańsk.

OD REDAKCJI: Naturalnie, że to nie jest w porządku. Stoisko spółdzielcze w hali targowej ma za zadanie obsługiwać konsumentów, a nie zaopatrywanie stoisk handlarzy. Oczekujemy od władz nadzorczych spółdzielni wyjaśnienia, w jaki sposób chcą zapobiec na przyszłość temu anormalnemu stanowi rzeczy.

przedaż biletów, co nie powinno nastrożać specjalnych trudności, skoro jest 5 okienek.

Śladem naszych wystąpień

Sprawa lokali dla lekarzy w rejonie ul. Słowackiego i Łąkowej

W związku z notatką pt. „Trzeba przydzielić Ubezpieczalni Społecznej lokale w rejonie ul. Słowackiego i Łąkowej”, Zarząd Miejski w Gdańsku wyjaśnia, że miejska władza kwatunkowa nie dysponuje wolnymi pomieszczeniami i potrzeby lokalowe Ubezpieczalni mogą znaleźć rozwiązanie jedynie na drodze nowego budownictwa.

OD REDAKCJI: Wobec tego, że sprawa zapewnienia mieszkańcom tych rejonów opieki lekarskiej jest ważna i pilna, należy znaleźć sposób jej rozwiązania, US wspólnie z władzami miejskimi powinno rozważyć i wykorzystać wszystkie możliwości w tej dziedzinie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PRACOWNICY GDYŃSKIEJ IZBY RZEMIEŚNICZEJ. — Wymeldowanie się z m. Sopotu nie natrafia na żadne trudności.

RUDOLF THOM. — Felieton Wasz jest za długi. W rubryce „Na horyzoncie” umieszczamy podobnej treści felietoniki, które jednak nie mogą przekraczać 1/2 strony naszego napisu.

Lekkoatleci walczą o palmę pierwszeństwa w Przemyśle

PRZEMYŚL. Niespodzianką drugiego dnia zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polskich była porażka Kiełasa w biegu na 3 tys. m. Bieg wygrał Potrzebowski (Szczecin) 9:11,8 przed Lewickim (Kolejarz Toruń) 9:12,2 i Kiełasem 9:12,8.

Finały w poszczególnych konkurencjach przyniosły następujące wyniki: kobiety 30 m 1) Milewska (LZS — Żurawina) 7,2 sek. 2) Kuźmicka (Budowlani Chorzów) 7,2. 300 m 1) Sadura (Żyw Łódź) 1:31,4. 2) Bocianówna (Budowlani Gdańsk) 1:32,4.

Skok w dal: 1) Gębosińska (Budowlani — Chorzów) 4,00, 2) Gościńska-Kownia (Kolejarz Toruń) 4,90. Kula: Bregulanka (Stal — Katowice) 11,03, 2) Konikówna (Kolejarz — Kraków) 11,56.

Mezyczyzna: 50 m p. pl. Krzeptowski (Spójnia — Gdańsk) 7,4 sek. 2) Adamczyk 7,4.

Skok wzwyż: 1) Skatbania (AZS — Poznań) 1,80, 2) Spychalski (Budowlani — Szczecin) 1,75. Tyżek: 1) Malecki (Spójnia — Wrocław) 3,41, 2) Krzesiński (Spójnia — Gdańsk) 3,41.

Tyżkok: 1) M. Hofman (Kolejarz — Katowice) 13,58, 2) Kuźmicki (Budowlani Chorzów) 13,48.

19 x 40 m mezyczyzna (w konkurencji Zrzeszeń) 1) Budowlani 56,4, 2) Kolejarz 57,6.

10 x 40 m kobiet (w konkurencji Zrzeszeń) 1) Budowlani 83,6, 2) Spójnia 64,5.

3 x 60 m w konkurencji klubowej: 1) AZS — Wrocław 7:04,2, 2) Spójnia — Gdańsk 7:07,2.

W klasyfikacji ogólnej w konkurencji męskiej pierwsze miejsce zajęła Spójnia — Gdańsk 75 pkt. przed

Patyński zwycięża ekstraklasę polskich ping-pongistów

WROCLAW. W sali teatru „Energetyk” we Wrocławiu zakończyły się w niedzielę o godz. 2 w nocy, V powojenne indywidualne mistrzostwa Polski mężczyzn w tenisie stołowym. W mistrzostwach startowała rekordowa liczba — 126 zawodników z 16 okręgów. Spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Należą do nich dalsze lokaty uczestników mistrzostw świata w Budapeszcie oraz doskonała postawa wielu nowych, dotychczas mało znanych, zawodników.

Tytuł mistrza Polski zdobył za służenie najlepszy uczestnik mistrzostw — Patyński (Ogniwo Lublin). Patyński wszystkie spotkania wygrał zdecydowanie, a najcięższą walkę stoczył z wrocławianinem Ciuprykiem, zwycięszając 2:1 (21:14, 19:21, 21:14). Drugie miejsce zdobył Krawczyk (Śląsk), 3) Widera (Śląsk), 4) Ciupryk (Wrocław), 5) Oręba (Śląsk), 6) Gayer (Warszawa).

Mistrzostwa zakończono odegraniem hymnu narodowego i Międzynarodówki.

Z udziałem 60 zawodniczek i zawodników, odbyły się w Gdyni mistrzostwa okręgu gdańskiego w pływaniu. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Kolejarza — 507 pkt., przed Flotą — 282 pkt.

Mistrzostwa pływackie Wybrzeża

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 200 m st. grzbiet. — Budziszówny — 3:12,4, 100 m st. mot. — Cichonskiego — 1:14,0. Wyniki te są lepsze od rekordów Polski, nie mogą być jednak uznane, ze względu na nieprzepisowe wymiary basenu.

po całonocnej pracy do stać do rodziny.

Drugą bolączką pasażerów jest, że z 5 okienek do sprzedaży biletów, w jakie wyposażona jest nowowbudowana stacja kolejowa, tylko jedno jest otwarte, podczas gdy kilkadziesiąt osób czeka w kolejce.

K. KACZMAREK.

OD REDAKCJI: Dyrekcja DOKP powinna rozważyć możliwość doczepienia w soboty kilku wagonów.

Należy również usprawnić

Ujrzalem generała Panfilowa. Siedział kolo żelaznego piecyka i suszył nogi. Jeden biał jak cienka, nieduża noga trzymał kolo rozżarzonego pieca. Obok niego siedział jego adiutant — młodzieńcy rumiany lejtant: w drugim kącie — nieznajomy mi kapitan.

Stanalem na baczność i zameldowalem o przybyciu. Panfilow wyjął zegarek, spojrzal. — Zdejmiecie płaszcze. Siadajcie kolo ognia.

Wstał, rozłożył wilgotne z jednej strony onuce, postawił nogę na suchej części płótna i szybko, umiejętnie, po żołniersku, bez jednej fałdy, zawinął onucę. Potem włożył but.

Pociemniały od deszczu płaszcze, ze skromnymi gwiazdkami o barwie ochronnej, sześć naciąganych. Panfilow był widocznie na pozycjach: długo przebywał na deszczu i być może, nie spał całą noc. Jednakże jego śniada, pokryta zmarszczkami twarz, o czarnych przyszytych wąsach, mimo zmęczenia nie była ponura.

— Czy słyszeliście, towarzyszu Momysz — Uly, jak myślisz się dziś spisał? — spytał z uśmiechem, przynurując oczy.

...Uśmiechając się Panfilow w krótkich słowach opowiedział o wydarzeniach poprzedniego dnia, o bitwie na lewym skrzydle dywizji, w okolicach szosy Bułyszewa.

Nieprzyjacieli rzucił tam do szturmowej grupy pancerną, usiłując za jednym zamachem wyjść na szosę wołokolską. Około 80 czołgów niemieckich przekroczyło naszą linię obrony, ale ogień naszych wojsk odegrał rolę piechoty niemieckiej od poprzedzających je czołgów. Grupa pancerna, nie wsparta przez piechotę, natknęła się w głębi naszej obrony na artylerię i straciwszy blisko 20 czołgów zawróciła, cofając się w kierunku swej podstawy wyjściowej i porzucając zajęte poprzednio miejscowości.

— Odparliśmy... — westchnął żartobliwie, — Uf... Ale się balom! Tylko nikomu o tym nie mówcie, towarzyszu Momysz — Uly. Przecież czołgi przetrwały się... On — Panfilow wskazał na adiutanta — był tam ze mną, coś niecoś widział. Powiedział — jak żołnierze odparli atak?

Adiutant skoczył i powiedział radośnie: — Własną pierśią odparli, towarzyszu generale.

Dziwnie, ostro wygięte, czarne brwi Panfilowa uniosły się niezadowolone.

— Piersią? — zapytał. — Nie, laskawo, pierś łatwo można przebić każdym ostrym narzędziem, a nie tylko kulą. Głupstwa gadasz — piersią! Otóż, zaufaj takiemu dziwakowi w mundurze wojskowym kompanie, a poprowadzi ci on ją do ataku pierśią przeciw czołgom. Nie pierśią, lecz ogniem. Odpardziłyśmy ogniem z dział! Nie widziałeś, czy co?

Adiutant zgodził się pośpiesznie. Ale Panfilow powtórzył zjadliwie:

— Piersią... Idź i spojrz czy nakarmiono konie... I powiedz, żeby za pół godziny były osiodlane.

Adiutant zasalutował i wyszedł zmieszany.

— Młody — powiedział łagodnie Panfilow.

Spojrzał na mnie, potem na nieznajomego kapitana i zaczął bębnić palcami po stole.

— Nie wolno walczyć pierśią żołnierza — powiedział — zwieszasz teraz... Mamy tu pod Moskwą niewiele wojska... Trzeba oszczędzać żołnierza.

Rozłożyłem swoją mapę na stole. Czerwonym ołówkiem nakreślona była na niej nasza linia obronna, nigdzie jeszcze nie naruszona, nie zmniejszona przez walkę. Z obydwu stron naszego odcinka batalionowego ciągnęła się linia obronna sąsiednich batalionów. Linia ta, latusek o rzadkich ogniwach, w postaci pojedynczych stanowisk strzeleckich i gniazd karabinów maszynowych — osłaniała Moskwę przed nieprzyjacielem.

Zakomunikowałem szefowi, że po zanalizowaniu sytuacji nie widzę żadnej możliwości, żeby zapobiec własnymi siłami przełamaniu przez nieprzyjaciela frontu na odcinku batalionu. Trudno wynomować coś podobnego — każdy dowódca zrozumie mnie — ale mimo to wymówił. Panfilow skinął głową, abym mówił dalej. Opowiedziałem o dręczących mnie myślach: o tym, że nie mam w odwodzie ani jednego plutonu; że gdyby nieprzyjacieli uderzył z nienacka, nie będę miał

czym wesprzeć mojego batalionu, nie będę miał czym odeprzeć nieprzyjaciela.

— Jestem przekonany, towarzyszu generale, że mój batalion nie cofnie się, lecz potrafi, jeżeli będzie potrzeba, umrzeć na stanowisku, ale...

— Nie spieszcie się umierać, uciecie się walczycie — przerwał mi Panfilow, — Ale mówcie dalej, towarzyszu Momysz — Uly, mówcie dalej.

— Następnie, towarzyszu generale, niepo

koj mnie tego rodzaju sprawa... Obecnie linię obronną batalionu oddziela od nieprzyjaciela pas

szerokości najwyższej piętnastu kilometrów. Pokazałem Panfilowi ten pas na mapie. Panfilow skinął głową.

— I cóż, towarzyszu generale, mamy tu ten pas oddać bez sprzeciwu?

— Nie rozumiem, jak to oddać?

Wytłumaczyłem: — Przecież, gdy nieprzyjacieli wyprze nasze ubezpieczenie, szybko dotrze towarzyszu generale...

— Dlaczego wyprze?

Panfilow słuchał dotąd uważnie i w skupieniu. Ale tu, po raz pierwszy podczas naszej rozmowy, na twarzy jego odbiło się niezadowolenie. Powtórzył ostro:

— Dlaczego wyprze?

Nie odpowiedziałem. Dla mnie było rzeczą jasną, że jeden lub dwa pododdziały ubezpieczające, liczące 10—20 ludzi, nie potrafią zatrzymać znacznych sił nieprzyjaciela.

— Podziwiam was, towarzyszu Momysz-Uly — powiedział generał. — Pobiliście przecież Niemców?

— Ale, towarzyszu generale, wtedy my byliśmy stroną napadającą... I w dodatku w nocy, z nienacka...

— Podziwiam was — powtórzył generał. — Myślałem, towarzyszu Momysz-Uly, że rozumiecie prostą zasadę: żołnierz nie powinien siedzieć i czekać, aż go śmierć spotka. Powinien

nieść śmierć nieprzyjacielowi, napadać. Bo przecież jeżeli człowiek sam nie gra, to staje się igraszką w ręku innych...

Wyprze? Nie tak łatwo wyprze pluton, uzbrojony w trzy do czterech karabinów maszynowych. Trzeba rozwinąć ugrupowanie, zawiązać bój. To zajmie, towarzyszu Momysz-Uly, pół dnia... Niech obejdzie, to nie straszne. Byłoby nie otoczył. Trzeba się w odpowiedniej chwili cofnąć, wysilgnąć. Mniej więcej tak...

Panfilow ołówkiem dotknął z lekka mapy i przegrodził jedną z dróg w pobliżu wsi, zajętej przez Niemców. Następnie oówek zboczył z drogi, zrobił pętlę i wrócił w innym miejscu na drogę, trochę bliżej linii obrony batalionu. Generał spojrzal czy śledząc i rozumieniem go, zrobił jeszcze jedną pętlę, następnie jeszcze jedną, coraz bliżej naszego skrajnego obrony.

— Spójrzcie — powiedział — co za spirala, sprężyna. Ile razy zmusicie nieprzyjaciela do tego, że będzie uderzał w próżnię? Ile dni zjeżdżać na to na próżno? Cóż pan na to, szanowny panie nieprzyjacieli?

Rozwazałem. Przecież myślałem o czymś podobnym, ale przed rozmową z Panfilowem nie mogłem się wyżyć hipnotyzującego wpływu umocnień: zdawało mi się, że nie mam prawa wyprowadzić ludzi z rowów strzeleckich...

Pokazał mi na mapie drogę — Sjerda — Wołokolską, którą przecinała w poprzek czerwona linia batalionu.

— Nie linia ma znaczenie, lecz droga, towarzyszu Momysz-Uly. Jeśli zajdzie potrzeba, śmiało wyprowadźcie ludzi z okopów, ale broncie drogi. Zrozumieliscie mnie?

— Tak jest, towarzyszu generale.

Podszedł do płaszcza i wkładając go zapytał: — Czy znacie następującą zagadkę: „Co na świecie jest najdłuższe, a zarazem najkrótsze, najszybsze, a równocześnie najwolniejsze, co najbardziej lekceważą i czego najbardziej żałują?”

Domyśliłem się nie odrazu. Panfilow zadowolony, że dał mi trudny orzech do zgryzienia, wyjął zegarek i pokazał mi go:

— Ot co! Czas! Obecnie nasze zadanie polega na walce o czas — odbierać nieprzyjacielowi czas...